NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 244. ŚRODA, DNIA 17-GO PAŹDZIERNIKA, WEDNESDAY, OCTOBER 17),1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

PORWANA PANI STOLL WRÓCIŁA

HITLER WODZEM NIEMIEC DO KOŃCA ŻYCIA.

Konstytucja, na Którą Hitler Przysięgał Przy Obejmowaniu Władzy' Unieważniona.

Berlin, Niemcy, 17. paźdz. — Adolf Hitler został wczoraj ogłoszony kanclerzem i wodzem Niemiec do końca swego życia.

Wszyscy ministrowie gabinetu Hitlera złożyli przysięgę na wierność swemu wodzowi. Uroczystość składania przysięgi odbyła się w salach gmachu kanclerskiego.

Po złożeniu przysięgi, sekretarz konclerski oznajmił zebranym, że konstytucja wejmarska, na którą Hitler przysięgał przy obejmowaniu władzy w Niemczech, została unieważniona i więcej już nie istnieje. Razem z obaleniem konstytucji niemieckiej ogłoszono cały szereg nowych praw, regulujących życie gospodarcze, ekonomiczne i społeczne Rzeszy w nowym ustroju.

Hitler rozporządził, że gubernatorowie poszczególnych prowincyj Rzeszy niemieckiej muszą składać przysięgę na wierność Hitlerowi, a ministrowie prowincjonalni złożą przysięgę na wierność gubernatorom, których na stanowiska te mianować będzie sam Hitler.

Dr. Lammers, sekretarz kanclerski oświadczył również, że wobec obalenia konstytucji, kanclerz Hitler nie jest już więcej odpowiedzialny wobec parlamentu, a parlament nie ma więcej prawa obalana rządów, czy też prezydentów Rzeszy. Władza całkowita w tych sprawach, jak i w innych, znajduje się w ręku Hitlera i od niego zależy, jakie zmiany mają być przeprowadzone.

Dr. Lammers oświadczył również, że z chwilą, kiedy nowy regulamin wejdzie w życie, Rzesza niemiecka opierać się będzie na dwóch filarach: na armji regularnej, oddanej zupełnie pod rozkazy Hitlera i na partji hitlerowskiej, która z biegiem czasu obejmie cały naród i zjednoczy go w pracy dla dobra państwa niemieckiego.

Chalny Przyznaje Się Do Udziału w Zamachu w Marsylji

Twierdzi, że Jest Kroatem i że Działał Dla Sprawy Niepodległości Kroacji.

Paryż, 17. paźdz. — Mio Kraj, alias Sylwester Malny lub Chalny, alias Zilni, którego pojmano na granicy szwajcarskiej dwa dni temu, przyznał się, że razem z Petrusem Kalemenem, znanym również jako Wlada Georgiew Czernoczemsz, udał się do Marsyji w celu dokonania zamachu na króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

Kraj oświadczył tajnej policji francuskiej, że na krótko przed dokonaniem zamachu uciekł, obawiając się, że w zamieszaniu może być ktoś inny zabity, a nietylko król Aleksander.

Jest Kroatem.

— Jestem Kroatem — mówił policji francuskiej aresztowany w łamanym języku niemieckim. „To, co uczyniłem i co pragnąłem uczynić, było dla sprawy niepodległości Kroacji."

Kraj powiedział, że był w towarzystwie Czernoczemsza i Eugena Kwaternika, alias Kramera, w Aix-en-Province, rano dnia 9go października, w dniu dokonania morderczego zamachu. Kraj powiedział policji, że Kwaternik był „delegatem" dr. Ante Pawelicza, który przewodniczy rewolucyjnej organizacji Ustaszi.

Kwaternik na pożegnanie się podał im rękę i, odchodząc, powiedział: „Odchodzę. Wiecie, że król przyjeżdża. Wiecie również, co macie zrobić — udajcie się do Marsylji i zastrzelcie króla."

Kraj powiedział następnie, że razem z Kalemenem udał się do Marsylji. W chwili, kiedy stali wśród tłumu w oczekiwaniu na przyjazd króla, Kraja opanował lęk, że nietylko króla, lecz i kogoś innego można zabić.

— Byłem wielce zmieszany myślą, że może ktoś więcej zginąć, aniżeli król. Chciałem zaniechać całego planu i zwierzyłem się z tem Kalemenowi. Kalemen pochwycił mnie za ramię i mocno ścisnął. W obawie, że mogę być sam zabity przez Kalemena, odsunąłem się od niego i zmieszałem się z tłumem."

60 ROBOTNIKÓW RANNYCH PRZY PRZEBUDOWIE KATEDRY W KATOWICACH.

Katowice, 17. paźdz. (Havas.) — Sześdziesięciu robotników, zatrudnionych przy przebudowie tutejszej katedry odniosło rany, kiedy rusztowanie, na którym pracowali, zerwało się i runęła na ziemię. Wśród ofiar tego nieszczęśliwego wypadku jest wielu ciężko rannych.

ORGAN WATYKANU O WYTYCZNYCH POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Citta del Vaticano, 17. paźdz. — „Osservatore Romano", komentując stanowisko Polski w sprawie paktu wschodniego, stwierdza, że projekt francuski jest obecnie bardziej, niż kiedykolwiek daleki od urzeczywistnienia.

Zdaniem organu watykańskiego, triumfalne przyjęcie, zgotowane ministrowi Beckowi po jego powrocie do Warszawy, jest dowodem, że żądania delegacji polskiej w Genewie mają za sobą polską opinję publiczną.

Wywody swe kończy organ watykański uwagą, że odmowa współpracy z organami Ligi Narodów w sprawie ochrony mniejszości, oraz silne zastrzeżenia w sprawie paktu wschodniego charakteryzują dzisiejsze wytyczne polityki zagranicznej Polski, która widocznie wywiera wpływ decydujący na całą politykę północnej Europy.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Najszczęśliwszymi ludźmi w Chicago są ci, którzy otrzymali wczoraj czeki od kompanji telefonicznej jako zwrot za pobraną przez kompanję nadwyżkę w ostatnich 11 latach. Do kieszeni abonentów telefonicznych wróciło część $20,000,000. Wzrot ten niezawodnie bardzo porządany, szczególnie w czasach dzisiejszych.

* * *

Tu i tam już słychać, że „Santa Claus" już pakuje się z północy, aby zdążyć na czas z prezentami na „Gwiazdkę". W tym roku „gwiazdor" ma podobno być bardzo zapracowany, gdyż nigdy w swojem życiu nie miał tyle zapotrzebowań na prezenty świąteczne.— Tatusie i mamusie, szykujcie pieniądze, bo okres świąt Bożego Narodzenia już za plecami.

* * *

Naukowa ekspedycja polarna Rosji sowieckiej, wałęsając się między górami lodowców północy, natrafiła przypadkowo na ślad zaginionego w 1912 r. okrętu rosyjskiego, „Herkules". Okręt zaginął wraz z całą załogą w 1913 roku. Wśród pozostałych szczątków wyprawy z 1912 roku, znaleziono ostatni testament nieszczęśliwych badaczy północy, resztki ich ubrań i aparat fotograficzny. W Moskwie nie wiedzą, czy w aparacie pozostały jakie płyty, któreby można było wywołać i zbadać ich tajemnice. Nie wiadomo również, co zawiera ostatni testament uczonych rosyjskich ,którzy zginęli z głodu i zimna na dalekich pustkowiach podbiegunowych.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 17-go października: — Św. Małgorzaty Alacoque p.

Jutro, czwartek, 18-go października: — Św. Łukasza Ewangelisty.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:05.
Zachód słońca o godz. 5:06.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i prawdopodobnie w czwartek pochmurno oraz chłodniej. Silny, południowo-zachodni wiatr, przechodzący dziś w północno - zachodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 51 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 7 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $86.25; bondy 7-proc. $133.50; bondy 6-proc. $74.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

RZĄD WYDAŁ $147,000,000 NA WSPARCIE W SIERPNIU

Washington. — Harry Hopkins, federalny administrator dobroczynności, wykazuje w raporcie, że rząd za miesiąc sierpień wydał na wsparcie biednej ludności $147,000,000.

„TRAGEDJA AMERYKAŃSKA"

Rycina przestawia porywacza, Tomasza Robinsona, Jr., który kilka dni temu porwał panią Berry Stoll (na rycinie), małżonkę zamożnego magnata olejowego z Louisville, Ky. Pani Stoll została odnaleziona i oddana mężowi, a Robinsona policja poszukuje. Tak Robinson, jak i Stollowa należą do „śmietanki" towarzyskiej w Louisville, Ky.

Na Rozprawie Insulla Dowiedziano Się Jak To "Małych" Naciągano.

Sprzedającym Akcje Kazano Trzymać Się Zdala od "Wielkich Ryb."

O sposobach jakich chwytała się kompanja Corporation Securities Company, aby naciągnąć tych „małych" — klerków i stenografistów oraz stenografistki, małych kupców a nawet posługaczy — mówiono wczoraj przed ławą przysięgłych na rozprawie Samuela Insulla, gdy wykazano listy na rozprawie eks-magnata, oskarżonego o używanie poczty dla celów oszukańczych.

Przeciwko takim dowodom winy wystąpił obrońca gdy Carl A. Hering powołany był na świadka, pierwszego z siedmiu jakich w pogotowiu trzyma rząd federalny; każdy z tych świadków ma wykazać w sądzie jakich sposobów używała kompanja wyżej wzmiankowana w celu sprzedawania akcyj swoich. Rząd wygrał pierwszą potyczkę w sądzie, gdy sędzia zezwolił mu na przejrzenie książek i zbadanie metod prowadzonych przez Insulla w organizowaniu własnej kompanji.

Zapowiadają, iż nim sprawa dojdzie do końca, do sądu wezwani będą ci, których naciągnięto, staną także klercy pocztowi, aby powiedzieć ile i gdzie cyrkularzy nawołujących adresata do nabycia akcyj pocztą przesłano.

Listy pisane przez Franciszka R. Eversa, sekretarza Utility Securities Company, agencji Insulla, wczoraj identyfikował Horace J. Elliot, były manażer tej kompanji w San Francisco.

Treść listów tych była wczoraj podana członkom ławy przysięgłych w sądzie federalnym, gdzie urzęduje sędzia James H. Wilkerson. Listy czytał Forest A. Harness, specjalny asystent adwokata federalnego.

Znając już sposób kierowników wielkich korporacyj, którzy przy najmniejszej zmianie cen na giełdzie akcyj się pozbywali, radzono sprzedającym akcje Insull'a namawiać tylko tych „małych", którzy akcje na długie lata trzymają w swojem posiadaniu. W listach swoich p. Evers właśnie taką radę rzucił osobom sprzedającym akcje.

Ci, którzy akcyj „małym" sprzedawać nie potrafili natychmiast zostali usunięci przez Eversa, tłumaczenia nic nie pomogły.

Zeznając wczoraj w sądzie p. Elliot powiedział, że jako mały urzędnik w korporacji Insulla musiał nabyć 100 akcyj Corporation Securities, za które zapłacił po $75 za każdą, a sprzedał później po $89, na czem zarobił $1,400. Był to jedyny świadek, który w sądzie orzekł, iż na akcjach nabytych od korporacji Insulla coś zarobił.

P. J. McEnroe, kasjer Insull Utilities Investment, Inc., i były asystent sekretarza Corporation Securities napisał list do Arthur Young and Company, prosząc ich o poradę jak dywidendy tych kompanij mogą być zaciągnięte do książek jego kompanji. Odpowiedź była wysłana, ale z tą nie zgodził się Insull Sr., o czem nawet doniósł osobiście listem pisanym do Young and Co. Żądał, aby w takich sprawach zawsze z nim się komunikowano. Ostatnim świadkiem rządu federalnego wczoraj był rachmistrz federalny Herring.

Jarecki Ogłosi Nazwiska Legalnych Wyborców i Wyborczyń.

Prosi o Raportowanie "Przygodnych", Głosujących, Których Każe Aresztować.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki wczoraj oznajmił, iż opublikuje listę wyborców i wyborczyń uprawnionych do głosowania po usunięciu nazwisk tych, którzy do balotowania prawa nie mają. Prosi jednak, aby legalni wyborcy przy spotkaniu w lokalu wyborczym takiego, który nie jest uprawniony do głosowania raportowali sprawę a on każe oszustów tych aresztować.

Do piątku wykończone mają być długie listy tych obywateli, którzy dnia 6go listopada mają prawo udziału w balotowaniu, a listy te umieszczone będą w każdym lokalu wyborczym, w precynktach wszystkich

Mieszkańcy danych precynktów powinni listy te zbadać skrupulatnie do następnego wtorku i jeśli na takowych znajdą nazwiska znanych im osób, które do głosowania prawa nie mają, powinni sprawy takie natychmiast raportować do biura Komisarzy Wyborczych, w pokoju nr. 308, w Ratuszu miejskim, między godziną 9tą rano a 6tą wieczorem. Raporty te powinny być zdane w przyszły poniedziałek lub wtorek.

Zażalenia oddane będą inwestygatorom, a osoby podejrzane będą zmuszone do wykazania, iż są uprawnione do głosowania. Tłumacząc nowy system wyborczy sędzia Jarecki wczoraj rzekł:

„Każdy obywatel i każda obywatelka, upoważnieni do głosowania szybciej zauważyć mogą przy registracji osobę z budynku, w którym zamieszkują, aniżeli sędziowie i klercy wyborów. Apeluję zatem do wszystkich wyborców i wyborczyń o pomoc w przeprowadzeniu wyborów sprawiedliwych, bez żadnych „przygodnych" głosujących, nie mających do tego prawa".

ARESZTOWANO KOBIETĘ A MĘŻA JEJ POSZUKUJĄ.

Mówią, Że Znajduje Się w Drodze do Chicago.

Louisville, Ky., 17. paźdz.— Po sześciu dniach wróciła do domu pani Berry V. Stoll, młoda i bogata Amerykanka, żona miljonera tutejszego, który zapłacił $50,000 okupu. Wróciła żywa i cała, ale cierpiąca wskutek przerażenia, obaw, niepewności, na jakie była narażona przez sześć dni, w którym to czasie pilnował jej były wychowanek domu dla obłąkanych.

Władze federalne oznajmiły, że oprawcą pani Stoll i tym, który ją porwał, jest 27 letni Thomas Robinson Jr. z Nashville, Tenn., syn przemysłowca. Robinson w swoim czasie był zatrudniony w Refining Co., wielkim przedsiębiorstwie naftowym, którego jednym z wiceprezesów jest pan Stoll, mąż porwanej Amerykanki.

Agenci federalni wyrazili przekonanie, że Robinson znajduje się obecnie w drodze do Chicago, więc na całej przestrzeni na szlakach do Chicago polecono zatrzymywać automobile.

Agenci federalni zatrzymali wczoraj automobil niedaleko Louisville i w nim znaleźli panią Stoll, oraz żonę Robinsona. Panią Robinsonową natychmiast aresztowano a za jej mężem zarządzono pościg.

Porwaną panią Stoll trzymano w domu apartamentowym w Indianapolis, gdzie ją pobił dotkliwie Robinson. Dla umawiania się co do okupu, Robinson musiał wychodzić z domu i wtedy wiązał panią Stoll i zamykał ją w szatni, skąd ją wypuszczał, gdy do domu wracał. W międzyczasie opiekowała się nią żona Robinsona, o której zachowaniu pani Stoll wyrażała się pochlebnie.

Pani Robinson „odwoziła" panią Stoll do domu w towarzystwie pastora, który pośredniczył.

Ścigany dzisiaj oprawca pani Stoll, Robinson jest mieszkańcem Nashville. Ojciec jego zajmował wysokie stanowisko kierownicze w przedsiębiorstwie budowy mostów. Znalazł się on w kłopotach finansowych głównie dlatego, że synek jego, obecnie ścigany, zawsze mu ich przysparzał. W r. 1929 ten synek nietylko był wmieszany w sprawę złodziejską, ale sądzony i następnie osadzony w zakładzie dla umysłowo chorych dlatego, że obrona dowiodła, iż podsądy był nie poczytalny na umyśle. Wtedy chodziło o rabunek kosztowności na jakieś $6,000, dokonany w dwóch prywatnych domach, do których młody Robinson się dostał zapomocą pokazania znaków deputowanego szeryfa. Przypomnieć tu należy, że do domu Stolla dostał się Robinson, pozując na robotnika telefonicznego.

Młody Robinson studjował prawo i podobno stąd wie, jak się podrabia waranty.

Lindbergh Na Krześle Świadka w Śledztwie Aeroplanowem.

Broni Przedstawicieli Awiacji na „Czarnej Liście".

Zapowiada stałą transoceaniczną komunikację aeroplanową.

Washington, 17. paźdz. — Pułk. Charles A. Lindbergh, zaproszony wczoraj na świadka przed federalną komisję awiacyjną, powiedział otwarcie przesłuchującym, iż rząd albo powinien procesować przedstawicieli awiacji krajowej, znajdujących się na t. zw. czarnej liście, albo ich z niej wymazać i pozwolić im połączyć się z powrotem z kompanjami zakontraktowanemi do przewożenia poczty.

Napuszona postawa przybrana przez Lindbergha na krześle świadka, przypominała jego „sławny" telegram wysłany Prezydentowi Rooseveltowi ubiegłego lutego, w którym oświadczył, iż sumaryczne skreślenie kontraktów poczty awiacyjnej było czynem nie-amerykańskim i że chybiło to w rozeznaniu między winą a niewinnością i że sprawa nie nastręczała przyczyny śledztwa.

„Sądzę, iż najważniejszą rzeczą w awiacji jest, czy niektórzy urzędnicy ze starszego personelu zostaną przywróceni na swe stanowiska" — oświadczył pułk. Lindbergh. „Sądzę, iż ważnem jest również wyjaśnienie sytuacji odnośnie urzędników, znajdujących się na czarnej liście. Większość z nas w tym przemyśle nie zna swego stanowiska. Osłabia to moralne stanowisko przemysłu mając oskarżonych przedstawicieli, niemogących złączyć się z kompanją mającą rządowy kontrakt". Słowa te odnosiły się do przedstawicieli awiacji znajdujących się na czarnej liście, którzy oskarżeni zostali za branie udziału w konferencji w sprawie kontraktów przewozu poczty krajowej z byłym generalnym poczmistrzem W. F. Brownem.

„Przekonany jestem — powiedział pułk. Lindbergh — „że opinja publiczna jest za tem, że urzędnicy ci winni być zawieszeni w czynnościach, skargi przeciwko nim wniesione i przeprowadzone do końca, w przeciwnym razie, winni być uwolnieni od wszelkich podejrzeń i pozwolić im wrócić na dawne stanowiska".

Sławny awiator Lindbergh, który w 1927 r. przeleciał sam Atlantyk, oświadczył, iż w niedalekiej przyszłości winna być zaprowadzona stała komunikacje transoceaniczna, najpierw poczty, później komunikacja pasażerska.

Z JACKOWA

W najbliższy piątek, po nabożeństwie różańcowem, odbędzie się posiedzenie delegatów do Organizacji Katolickiej Młodzieży — C. Y. O. Ważna sprawy przyjdą pod obrady wymagające obecności wszystkich delegatów.

*

Miejscowy Chór św. Jacka zaprasza jackowian, tudzież przyjaciół i sympatyków na swą zabawę, która się odbędzie w przyszłą niedzielę, dnia 21go października w sali parafjalnej. Zaproszenie to powinno być uwzględnione przez jackowian choćby jedynie za śpiew, jakim chór ten upiększa nabożeństwa w ciągu całego roku.

*

Państwo Jan i Marta Wantoch, obchodzić będą jutro 30tą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji złożą oni Bogu dzięki za łaski otrzymane.

*

Członkinie z Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, urządzają zabawę mającą się odbyć w czwartek, dnia 25go października, w sali parafjalnej, na którą zapraszają jackowian. — Przygotowują one dużo miłych niespodzianek.

*

Jutro rano z kościoła św. Jacka odbędzie się pogrzeb ś. p. Katarzyny Ścibiorskiej, której zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 21go b. m., odbędzie się posiedzenie Archidiecezjalnego Towarzystwa Imienia Jezus w sali parafjalnej Matki Boskiej Bolesnej, przy S. Albany i Van Buren ul., o godz. 3ej po południu, na które nasi jackowscy członkowie licznie się nań wybierają.

*

Jesienny bal urządza Placówka 39ta S. W. A. P. w sobotę, dnia 20go b. m. w sali ob. J. Warszyńskiego, przy Wolfram i N. Central Park ave. Komitet dokłada starań, ażeby zabawa wypadła jak najlepiej.

*

W kościele św. Jacka w nadchodzącą sobotę staną na ślubnym kobiercu następujące pary młode: O godzinie 9ej rano Michał Higgins z panną Edmundą Wolenberg; o 10ej, p. Fryderyk Lorschider z panną Heleną Zielińską; o 4:30 po południu p. Franciszek Waligórski z panną Marjanną Januszewską; o 5ej po poł. p. Henryk Talaga z panną Marjanną Muszyńską.

*

Powodzeniem ogólnem cieszyła się zabawa piłkarzy-szampionów, urządzona ubiegłej środy. Sypały się gratulacje gości pod adresem szampionów piłkarzy, jak z rogu obfitości. Nic też dziwnego, iż nastrój na sali panował miły i serdeczny.

*

Kółko Dramatyczne daje przedstawienie w niedzielę, d. 28go października, w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem. Zespół amatorów odegra komedję obfitującą w perły humoru polskiego, p. t. „Wicek i Wacek". Kto przyjdzie na to przedstawienie uśmieje się do woli. Reżyserją zajmuje się jak zwykle niezmordowany w pracy scenicznej, p. Józef Kamedulski. Bilety nabyć można na plebanji i od członków i członkiń kółka.

*

Przygotowania do bazaru parafjalnego na Jackowie są w pełnym biegu. Bazar odbędzie się w przyszłym miesiącu w sali parafjalnej. Niewiasty Różańcowe otrzymały swe książeczki premjowe i dziatwa szkolna także je otrzymała.— Książki są już w obiegu. Komitet także zabiega w swym kierunku i tak praca raźno postępuje naprzód.

*

Bierzmowanie na Jackowie odbędzie się dnia 8go listopada. Ci, którzy nie są bierzmowani mogą się zapisać na plebanji.

PREZ. ROOSEVELT ZWRACA NIEZWYKŁY LEGAT.

Los Angeles. — Prezydent Roosevelt formalnie zrzekł się zapisu tysiąca dolarów, które przekazał mu w swym testamencie niejaki McBurney, zapisując drugi tysiąc dolarów Józefowi Stalinowi, a resztę w sumie paru dolarów swym synom. Zapisodawca umotywował to na swym testamencie słowami: „Dla dobra ludzkości". Prezydent Roosevelt zrzekł się zapisu na rzecz prawnych spadkobierców McBurney'a.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. H is the chemical symbol for halogen..............			
2. Gyne is a prefix meaning man or male..............			
3. Herpetology is that branch of zoology that treats of reptiles and amphibians..............			
4. Imporous means without pores..............			
5. A naevus is a birthmark..............			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

Co Powiedział Burmistrz Na Polskiej Godzinie Oświatowej.

Ubiegłej niedzieli wieczorem na Polskiej Godzinie Oświatowej na stacji nadawczej WCFL, przemawiał między innymi także burmistrz miasta Chicago, Edward J. Kelly. W mowie swojej bardzo serdecznie odnosił się do obywateli polskiego pochodzenia i urzędników polskich w mieście całem.

Treść mowy burmistrza taka:

„Drodzy Przyjaciele.

„Niejednokrotnie miałem przyjemność przemawiać do obywateli polskiego pochodzenia, ale największą przyjemność sprawia mi dzisiejsze przemówienie przez radjo, ponieważ panuje tutaj atmosfera o dodatnim rodzaju naszego grodu.

„Składam gratulacje inicjatorom i kierownikom Polskiej Godziny Oświatowej i przekonany jestem, że ta godzina wywierać będzie żywotny wpływ gdziekolwiek słyszaną będzie.

„Polacy w Chicago, we wszystkich sferach tak na polu politycznem, jak społecznem i handlowem byli zawsze przyjacielsko do mnie usposobieni.

„Ci obywatele polskiego pochodzenia, którzy piastują urzędy publiczne — czy to w Radzie Miejskiej, lub na naczelnych stanowiskach w różnych departamentach naszego miasta, w Radzie Szkolnej i Komisjach Parkowych, lub jakikolwiek inny urząd, są jednymi z najzdolniejszych, szczerzy i ochotni do współpracy. I właśnie myśl o tem, będzie dla mnie źródłem prawdziwej przyjemności i zachęty do wykonywania obowiązków jako naczelnik rządu tego wielkiego miasta, którego częścią składową i Wy jesteście.

„W dzisiejszych czasach wszyscy spotykamy się z niezwykłemi problemami. Bezlitosne smagania depresją spadły na nas wszystkich, i Wy znajdujecie się wśród tych cierpiących, a wielu z Was jest dzisiaj bez pracy. Wielu straciło swe domy i oszczędności i zmuszeni byli przyjąć pomoc materjalną, co nie jest zwyczajem w narodzie waszym.

„Pomimo to mówię to Wam zupełnie szczerze, iż zalety zdrowego rozsądku, odwagi i kooperacji, jakie zaobserwowałem wśród obywatelstwa polsko-amerykańskiego, zasługują nietylko na aprobatę, ale i na podziw.

„Ze znamienną konsekwencją nie daliście posłuchu destruktywnym podszeptom fałszywych doradców. Zignorowaliście puste gardłowania samolubnych warchołów. Odróżniliście nieszczerość tych, którzy zajęli parę samozwańczych obrońców naszej konstytucji. — Odwróciliście się od tych, którzy pragną powabu dawnych czasów, gdy sfery uprzywilejowane rozpasały się i wszystkich wyzyskiwały w bezwzględny sposób.

„Postąpiliście w ten sposób dlatego, ponieważ zdajecie sobie sprawę z tego, iż wasz dobrobyt, oraz dobrobyt całego narodu, leży w zachowaniu równowagi społecznej, jakoteż w usunięciu dawnych nadużyć, a zwłaszcza w podtrzymywaniu tych, którzy stoją u steru rządu w Waszyngtonie, jakoteż w naszym stanie i mieście, a którzy potrzeby ludzkie wysunęli na sam front swych najpilniejszych zagadnień.

„A jednak wśród tych licznych trudności idziemy wciąż naprzód.

„Weźmy miasto Chicago.

„Miasto nasze zyskało nową świadomość obywatelską. Wróciło się nam dobre utracone imię. Uwolniliśmy policję naszą od politykierstwa i gangsterstwa. Kredyt finansowy naszego miasta został przywrócony. Setki ulic zreperowano. Pensje nauczycieli w szkołach publicznych zapłacone są do obecnego dnia. Dokończono budowy szkół publicznych, w których tysiące dzieci znajdzie pomieszczenie, z pomocą Rządu Federalnego. — Pozwolę sobie tutaj wymienić nazwisko p. Pawła Drzymalskiego, jednego z najpracowitszych członków Rady Szkolnej, któremu przy tej okazji publicznie dziękuję za jego współpracę.

„Dalej, pensje urzędników i pracowników miejskich będziemy także wkrótce wypłacać bez żadnego opóźniania. Nowy duch zapanował wskutek tego pomiędzy wszystkimi pracownikami w biurach publicznych.

„Jutro, w poniedziałek, rozpocznie się wypłata $3,000,000 subskrybentom telefonów jako rezultat procesu sądowego o zwrot nadliczki od kompanji telefonocznej, który to proces prowadził departament prawniczy naszego miasta, a Radzie Miejskiej należy się uznanie za uchwalenie funduszów na prowadzenie tegoż procesu.

„Nasz energiczny prokurator stanowy okazał nadzwyczajną sprawność w swym urzędzie i razem z departamentem policyjnym zwalcza zbrodniczość na wszystkich frontach.

„Ciężar podatkowy został zmniejszony dzięki zaprowadzeniu surowych oszczędności we wszystkich biurach miejskich, na co dowody znajdziecie w swych rachunkach podatkowych.

„Jako dodatkowy objaw postępu należy wspomnieć, iż bondy i t. zw. „tax warrants" miasta Chicago i Rady Szkolnej znajdują popyt na rynku finansowym, a sprzedawane są po cenach w proporcji do ich istotnej wartości.

„Niedawno temu rozpoczęliśmy budowę nowego mostu na Ashland ave., co także jest objawem przedsiębiorczości. Jest to ziszczenie wieloletnich marzeń, do czego Rząd Federalny także finansowo się przyczynił. Projekt ten jest pod kierownictwem Miejskiego Wydziału Ulepszeń Publicznych, na którego czele jest wasz rodak, p. W. W. Link. Wielką mi to sprawia przyjemność, iż mogę go tutaj wymienić jako jednego z tych, którzy umożliwili wykonanie tego projektu.

„Nie mogę pominąć Wystawy Światowej Stuletniego Postępu, jako jednego z dowodów postępu. Powodzenie wystawy jest silnym objawem przedsiębiorczości i żywotności naszego miasta. Pozwólcie mi przypomnieć Wam, iż w Dniu Polskim przed kilku tygodniami, pobito wszystkie rekordy co do liczby publiczności na Wystawie. W zeszłym roku powiedzieliśmy za rządowi Wystawy, iż lud domaga się otwarcia Wystawy w tym roku. Tłumnem przybyciem lud udowodnił, iż żądanie nasze było usprawiedliwione.

„Wysiłki Wasze przyczyniły się do tego i zupełnie słusznie możecie być z tego dumni.

„Rezultaty jakie dotychczas osiągnęliśmy w walce z depresją pobudzają nas do dalszej pracy w tym samym kierunku. Dalej zapewniam Was, że nie ustaniemy, dopóki mamy pomoc i zachętę ze strony obywatelstwa miasta Chicago.

„Jestem świadomy, iż mówię do jednej z najliczniejszych grup narodowościowych w naszem mieście, do grupy, która jest możliwie najliczniejszym i najsilniejszym blokiem wyborczym. Sprawiedliwość wymaga, ażebym zaznaczył, iż należy Wam się pełne uznanie za pracę, jaką wykonujecie dla naszego miasta. Czynię i będę czynił wszystko, co w mej mocy, ażebyście dostąpili tego uznania.

„Największą potrzebą chwili obecnej jest tolerancja, wzajem na wyrozumiałość i współpraca. Pracujmy razem. Chicago potrzebuje Was. Jako major naszego miasta, potrzebuję Was. Podajmy sobie ręce i idźmy naprzód pod natchnionem kierownictwem naszego wielkiego Prezydenta. Jutrzenka lepszej przyszłości już świta przed nami".

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

THE OLD HOME TOWN — Registered U S Patent Office — By STANLEY

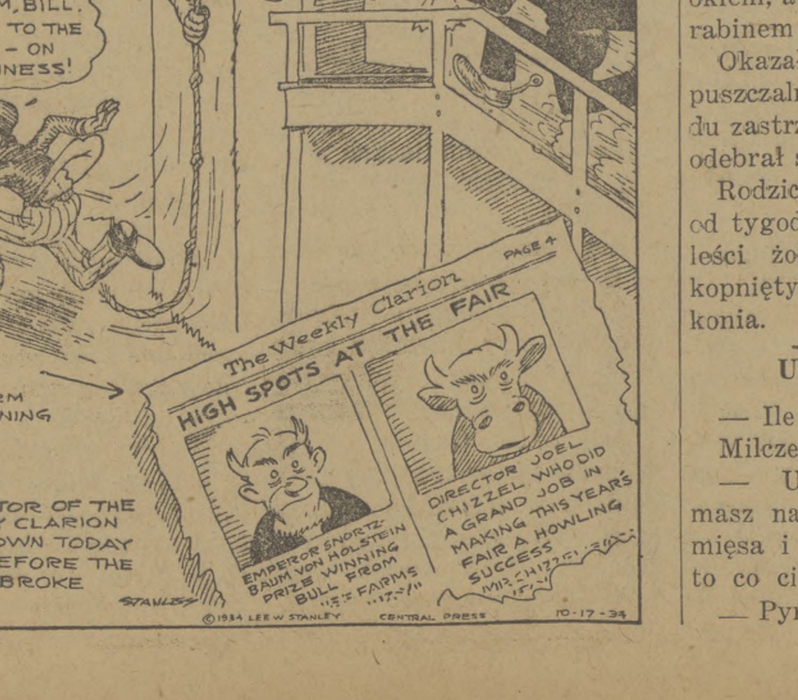

OPERA HALKA BUDZI NADZWYCZAJNE ZAINTERESOWANIE.

Opera „Halka", która zostanie odegraną, już w tą niedzielę, dnia 21go października, w znakomitej obsadzie z udziałem europejskich artystów, primadonny opery warszawskiej, pani M. Karłowskiej, oraz pierwszego tenora opery warszawskiej p. J. Popławskiego, wzbudziła tak ogromne zainteresowanie, że wczesna sprzedaż biletów, pobiła wszystkie rekordy.

Możemy śmiało powiedzieć, że pan Kowalski, kierownik Polskiej Kompanji Operowej, jest odpowiedzialny za tą wspaniałą imprezę, która z pewnością głęboko wyryta pozostanie w naszej pamięci.

Z recenzji amerykańskich dowiadujemy się, że opera „Halka", grana w zeszłym tygodniu w Nowym Yorku, Filadelfji i Bostonie, pobiła serca nie tylko tamtejszej Polonji, lecz nawet publiczności amerykańskiej, a krytycy zaliczyli naszych artystów, w poczet najlepszych sił artystycznych świata.

Zespół artystów, biorących udział w operze „Halka" przedstawia się imponująco. Oprócz naszych artystów gości z Warszawy, usłyszymy M. Kartusza w partji stolnika, zaś Janusza śpiewa Paweł Farber. Z lokalnych artystów ujrzymy panią W. Kranz-Głowacką, jako Zosię, Karola Kosinskiego jako Dziembę, Stanisława Milewicza jako młodego Górala, oraz Pawła Warchałowskiego, jako dudziarza. Nad stroną muzyczną czuwa prof. Jerzy Bojanowski, który nie szczędzi czasu i pracy, aby muzycznie opera wypadła na wysokim poziomie. Chór Dudziarz im. Ig. Paderewskiego, a także członkinie różnych żeńskich chórów, przyczynią się nie mało do upiększenia opery.

Z Cragin.

W sobotę, dnia 6go października, w sali ob. Koneckiego, odbyła się miła niespodzianka dla pp. Jana i Teresy Źródło z okazji ich srebrnego jubileuszu pożycia małżeńskiego. Około dwieście gości, tak krewni jak i znajomi, wypełnili wielką salę, aby złożyć jubilatom życzenia. Telegramy z życzeniami były nadesłane z Detroit i Los Angeles.

*

W ub. poniedziałek odbyło się regularne posiedzenie Alumnów Szkoły św. Stanisława B. i M. w Cragin. Po posiedzeniu odbyła się zabawa „Halloween Party". Na programie były gry i tańce. Za najlepsze kostjumy otrzymali pierwsze nagrody Mieczysław Golas i panna Szulczyńska.

*

Obecnie Alumni czynią przygotowania do ich następnego balu, który ma się odbyć 18go listopada, w sali parafjalnej.— Będzie to zabawa jakiej jeszcze w Cragin nie było.

10 MĘŻCZYZN ZBIEGŁO Z WIĘZIENIA.

Knoxville, Tenn. — Dziesięciu mężczyzn pod komendą Babe Simpsona, gangstera z Tennessee, wydostało się tu w niedzielę w nocy z więzienia powiatu Knox.

Więźniowie wydostali się na zewnątrz po upiłowaniu dwóch krat w celi Simpsona i zbiegli w kilka minut po przeprowadzeniu nocnej inspekcji.

Ponieważ powróz, zrobiony z pociętych materaców i poszewek nie był dość długi, zbiegowie zmuszeni byli skakać na ziemię z wysokości 10 stóp. Jeden ze zbiegów, Bill Wilmont, alias Bill Cavault, został pochwycony.

Żeglarz Bohomolec Będzie Dziś Na Młodziankowie.

Dziś wieczorem o godzinie 8mej na Młodziankowie w sali parafjalnej, marynarz polski Andrzej Bohomolec będzie opowiadał o podróży pierwszego żaglowca polskiego Dal, który przez ocean Atlantycki, wielkie jeziora i kanały przybył wbrew burz i cyklonów z polskiego portu Gdynia do Chicago.

*

Ks. proboszcz Jan Zwierzchowski zajął się osobiście ażeby dzisiaj wieczorem wiec wielki w sali parafjalnej przy Superior i Bickerdike ul., udał się jak najpomyślniej.

*

Wiec na którym porucznik Armji Polskiej i marynarz polski Andrzej Bohomolec będzie opowiadał o epokowej podróży swej wraz ze swym kolegą i dzielnym, zdolnym i odważnym kolegą Jerzym Świechowskim z polskiego portu Gdyni wprost do portu Chicagoskigeo.

*

W ostatnich trzech dniach porucznik Bohomolec był zajęty w kołach amerykańskiej żeglugi i na każdej stronie otrzymał żywy dowód wielkiego zainteresowania się podróżą żaglowca Dal z Polski do Chicago pomiędzy klubowcami jakoteż fachowcami w żegludze i marynarce.

*

Dzisiaj wieczorem znów p. Bohomolec pomiędzy rodakami rozpoczyna swe opowiadania na nowo w dzielnicach, parafjach i organizacjach które go dotychczas nie miały sposobności usłyszeć.

*

Pierwszy raport co do zbiórek dobrowolnych na upamiątkowanie na zawsze czynu przybycia pierwszego Polskiego statku z Polskiego portu do Chicago będzie dany publicznie przez kasjera Pawła Drzymalskigeo jutro.

CHŁOPIEC ZABIŁ SIOSTRĘ, POCZEM SIĘ ZASTRZELIŁ.

Neillsville, Wis. — Fred Hagen, 16 lat, w niedzielę rano wstawszy z łóżka, powiedział matce, że „tak się czuje, jak gdyby chciał kogoś zastrzelić".

Słów jego nie wzięto na serjo i rodzice chłopca udali się do obory, aby wydoić krowy. Po pewnym czasie zaalarmował ich huk strzałów i wpadłszy do mieszkania zastali 8-letnią córeczkę Annę, konającą od rany postrzałowej nad prawem okiem, a Freda nieżywego z karabinem 22 kalibru w ręku.

Okazało się, że chłopiec przy puszczalnie w przystępie obłędu zastrzelił siostrę i następnie odebrał sobie życie.

Rodzice powiadają, że Fred od tygodnia skarżył się na boleści żołądkowe i mówił, że kopnięty został w plecy przez konia.

Umie odejmować.

— Ile jest trzy mniej trzy? Milczenie.

— Uważaj Gapski! Gdy masz na talerzu trzy kawałki mięsa i zjesz wszystkie trzy to co ci zostanie?

— Pyrki!... (ziemniaki).

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

FORD OFERUJE POLSCE TANIE SAMOCHODY.

Warszawa, 17. paźdz. — W kołach handlowych krążą pogłoski, że koncern Forda złożył ofertę na dostawę do Polski samochodów osob., których cena kalkulowałaby się w razie zredukowania dotychczasowych ceł za samochody około 1200 zł. loco Gdynia. W zamian za to Polska wywiozłaby do Stanów Zjednoczonych wódki i likiery, które zostałyby ulokowane na tamtejszym rynku dzięki interwencji Forda.

OPOZYCJA APELUJE O ZANIECHANIE DALSZYCH WAŚNI Z FRANCJĄ.

Warszawa, 17. paźdz. (Havas.) — Zebranie działaczy Chrześcijańskiej Demokracji z senatorem Korfantym na czele wystosowało wczoraj rezolucję, w której apeluje do rządu, aby wyeliminował ze swego programu pogłębianie nieporozumienia z Francją. Rezolucja Chadecji zaznacza również, że ostrze porozumienia polsko-niemieckiego nie może być skierowane przeciw Czechosłowacji.

POLSKA I WĘGRY ŻYJĄ W PRZYJAŹNI, LECZ NIE W STOSUNKU DO TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Warszawa, 17. paźdz. (Havas.) — Zapowiedź zbliżającej się wizyty w Polsce węgierskiego premjera, Goeboesa, przyjęta została chłodno i z niezadowoleniem w kołach politycznych.

— Polska — piszą Nowiny Codzienne — jest związana z Węgrami wiekową przyjaźnią, lecz Polskę nie łączą z Węgrami żadne węzły ekonomiczne."

— Rozumiemy ,dlaczego Węgry pragnęłyby zjednać sobie poparcie Polski dla swych planów rewizjonistycznych odnośnie Traktatu Wersalskiego. Węgierski program zagraniczny zawsze zbiegał się z programem Berlina. Von Papen złożył ostatnio wizytę w Budapeszcie, co jest najlepszym dowodem, że plan wizyty Goemboesa w Polsce jest niefortunny."

PODPISANIE PAKTU POLSKO-GDAŃSKIEGO ZAPEWNIONE.

Warszawa, 17. paźdz. (Havas.) — Odnowienie paktu polsko-gdańskiego, na podstawie którego Polska może używać dowolnie portu w Gdańsku, jest prawie zapewnione. Termin paktu upływa w dniu 30 października.

Pakt polsko - gdański ustala również kwoty importu i eksportu przez port gdański.

Władze tutejsze twierdzą, że pakt polsko-gdański wydał już dobre rezultaty.

DOLEŻAŁ CZŁONKIEM KOMISJI EKONOMICZNEJ LIGI.

Warszawa, 17. paźdz. (Havas.) — Doleżał, podsekretarz ministerstwa handlu i przem., został zamianowany delegatem do komisji ekonomicznej Ligi Narodów w Genewie.

PRZYMUSOWA SŁUŻBA WOJSKOWA W POLSCE DLA WSZYSTKICH.

Warszawa, 17. paźdz. (Havas.) — Rząd polski wydał wczoraj dekret, na podstawie którego wszyscy obywatele Polski, kobiety i mężczyźni, w wieku od 17 do 60 roku życia, będą musieli stanąć do przymusowej pracy dla państwa na wypadek wybuchu wojny. Wszyscy mężczyźni od 18 do 45 roku życia należą do rezerwy i w razie wojny zostaną powołani pod broń.

GOERING POLOWAŁ W KARPATACH?

Łódź, 17. paźdz. — Łódzka „Freie Presse" donosi z Warszawy, że rozeszła się tam pogłoska, jakoby premjer pruski Hermann Goering przebywał kilka dni incognito na polowaniu we wschodnich Karpatach.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

PROGRAM FRANCJI I CZECHOSŁOWACJI JEST JEDNAKOWY.

Paryż, 17. paźdz. (Havas.) — Rządy Francji i Czechosłowacji posiadają jednakowe zasady odnośnie swych programów zagranicznych. Ministrowie spraw zagranicznych obu państw, Piere Laval (Francja) i Edward Benesz (Czechosłowacja) wydali takie oświadczenie po dłuższej konferencji w francuskiem ministerjum spraw zagranicznych.

ROSJA NIE OTRZYMA OD ANGLJI POŻYCZKI.

Londyn, 17. paźdz. — „Daily Express" donosi, że usilne starania rządu sowieckiego o uzyskanie pożyczki w wysokości 15 miljonów funtów w Anglji, zakończyły się obecnie ostatecznem fiaskiem. Zdaniem pisma, decydujący w tej sprawie był głos Banku Anglji, który kategorycznie sprzeciwił się udzieleniu Sowietom pożyczki gotówkowej.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI

THE TUTTS — By Crawford Young

Z KANTOWA

Dzisiaj w kościele kantowskim, o godzinie 7:30 wieczorem, rozpocznie się z nabożeństwem różańcowem połączone Triduum, czyli trzydniowe nabożeństwo do św. Jana Kantego Patrona parafji.

*

W sobotę, dnia 20go bm. Kantowo święcić będzie uroczystość Patrona św. Jana Kantego dorocznym odpustem. Suma z kazaniem odbędzie się o godzinie 10ej a uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją o godzinie 7:30 wieczorem. Kazania w dniu tym wygłoszą: na Sumie X. Bronisław Ostrenga, C.R. a na nieszporach misjonarz X. Ernest Matzel, S.J.

*

Święty Jan Kanty urodził się w roku 1412 w mieście Kęty, w Biskupstwie Krakowskiem z rodziców uczciwych i pobożnych. Oddany do Akademji Krakowskiej rósł nietylko w nauce, ale i w dobrych obyczajach, i wkrótce jednomyślnym głosem swych nauczycieli zaszczycony został stopniem bakalaureatu, a później tytułem magistra. Niestrudzony w pracy i cały oddany nauce niezadługo wezwany został na katedrę i poświęciwszy się studjom Teologji, otrzymał święcenia kapłańskie. Odprawiając co dzień Ofiarę Mszy św., zrażał się coraz bardziej do rzeczy ziemskich, a przywykał do niebieskich. Życie wiódł surowe, niczego węcej nie pragnął, jak przylgnąć silną miłością do Stwórcy swego, pełnić Jego wolę i uczynić się godnym oglądania Go kiedyś w chwale wiecznej. Pieszo odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej a po zwiedzeniu miejsc stopami Chrystusa uświęcone, oblawszy je zdrojem łez i uczciwszy gorącą modlitwą wrócił do domu. Chodził również częstokroć do Rzymu. Razu jednego podczas pielgrzymki napadli go w lesie rozbójnicy i zabrawszy mu wszystko co posiadał. Po chwili przypomniał sobie św. Jan Kanty, że miał w sutannie zaszytych kilka dukatów, wrócił do opryszków i na klęczkach wyznał, iż powiedział kłamstwo. Rozbójnicy na widok tej pokory oddali mu wszystko i sami nawrócili się na drogę cnoty.

*

Dzisiaj wieczorem po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie Klubu Pań Kingi, na które wszystkie członkinie proszone są o przybycie, gdyż jak nam prezeska pani Katarzyna Sobota komunikuje, przyjdą pod obrady ważne sprawy.

*

Są ludzie różnej kategorji a między innymi i tacy, którzy puszczają się na niecny czyn taki, jak kolektowanie w kruchcie kościelnej i przed kościołem po kilka cencików na Msze św. powołując się na X. Proboszcza, że im dał na to pozwolenie. Jest to wierutnem kłamstwem i zwykłym naciąganiem. X. Proboszcz pozwolenia takiego nikomu nie dał i do zbierania pieniędzy na jakiekolwiek Msze św. nikogo nie upoważnił. Należy takich naciągaczy oddać w ręce policji.

*

Dzisiaj wieczorem po nabożeństwie, odbędzie się posiedzenie Skautów Białego Orła. Wszystkie powinny przybyć na to posiedzenie.

*

Oddział św. Jadwigi, Macierzy Polskiej, obchodzi srebrny jubileusz swego założenia i z tej okazji odprawiona została dzisiaj w kościele kantowskim Msza św. dziękczynna o godzinie 9ej rano, którą nabożnie wysłuchały członkinie.

*

Brat Michał Oleksiewicz, C. R., obchodzić będzie w przyszły piątek 35-ciolecie życia zakonnego, w zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

W sobotę nadchodzącą w kościele św. Jana Kantego o godzinie 9ej rano, połączeni zostaną węzłem małżeńskim p. Czesław Klewiński z panną Anielą Wojdyła.

*

Przedstawienie dramatu pt. „Przeklęta Córka", którego wystawieniem zajmuje się Chór Młodszy św. Jana Kantego, budzi w kołach młodzieży i starszych wielkie zainteresowanie. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 28go października, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Bilety nabyć można na plebanji i od członkiń. Warto poprzeć wysiłki naszych nadobnych śpiewaczek, które swym śpiewem upiększają nabożeństwa w ciągu całego roku.

*

Staraniem Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus odbędzie się zabawa kostkowa i karciana „Bunco and Card Party" na korzyść parafji. Data tej zabawy jeszcze nie ustalona. Chodzi tu głównie o to, żeby przysposobić się z premjami na tę imprezę, których jest potrzeba. Premje przynosić można na plebanję.

*

W ten poniedziałek wieczorem odbędzie się wieczorek instalacyjny urządzony pod egidą starego zarządu dla nowo wybranego z klubu „Scatter Joy Circle." Panienki które tak pięknie i przykładnie pracują na korzyść parafji, znowu zabawią się dowolnie, gdyż komitet aranżujący ten wieczorek zapowiada urozmaicony program.

*

Regularne posiedzenie Apostolstwa Serca Pana Jezusa odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. po nabożeństwie różańcowem.

*

Państwo Wojciech i Aniela Wołkowicz obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego w przyszłą sobotę, w dzień odpustu parafjalnego i na Sumie złożą Bogu dzięki za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

Bal kostjumowy energicznego klubu „Scatter Joy Circle", zapowiada się pod każdym względem pomyślnie. Odbędzie się we wtorek, dnia 30go bm. w sali parafjalnej. Na program złożą się występy sceniczne, zabawa taneczna i oryginalne kostjumy a pozatem miłe niespodzianki i zajmujące atrakcje.

*

Państwo Franciszek i Anna Podraza obchodzić będą jutro 24tą rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji podziękują Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

Członkinie klubu „Scatter Joy Circle" udały się przed kilku dniami do śródmieścia na obiad do Canton Tea Garden, po którym udały się do teatru i w tym duchu upamiętniły trzecią rocznicę założenia klubu. Klub ten pięknie się rozwija i rośnie i niewątpliwie będzie jednym z największych zrzeszeń parafjalnych złożonych z samego kwiatu urodziwych panienek kantowskich.

*

W Administracji Dziennika Chicagoskiego można teraz zakupić życiorys św. Jana Kantego pt. „Św. Jan Kanty." W książeczce tej znajduje się zbiór legend o cudach jego, zapisanych w kronikach i poetyckiem słowie. Cena 10:

(P.R.M.)

Konsul Szygowski Opuścił Szpital.

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Juljusz Szygowski wczoraj po południu opuścił szpital Matki Boskiej z Nazaretu i wrócił do swej rezydencji p. nr. 1219 West Winona avenue.

Wrócił, ale w dalszym ciągu znajduje się pod opieką Dr. A. S. Sampolińskiego, choć dzisiaj czuje się znacznie lepiej. Jest nadzieja za dni kilka wróci Konsul Szygowski do swoich dziennych obowiązków w Konsulacie.

Konsul Szygowski, jak pisaliśmy w ubiegły poniedziałek, zatruł się spożytemi konserwami ubiegłej niedzieli w południe.

SEZ YOU Answers

1. False. Hydrogen. 2. False. Woman or female. 3. True. 4. True. 5. True.

— RIO de JANEIRO —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

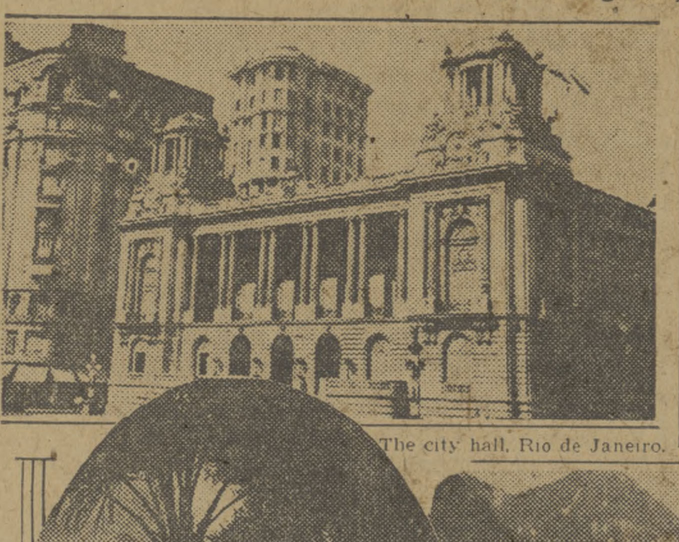

The city hall, Rio de Janeiro.

Sun and shadows in Rio harbor

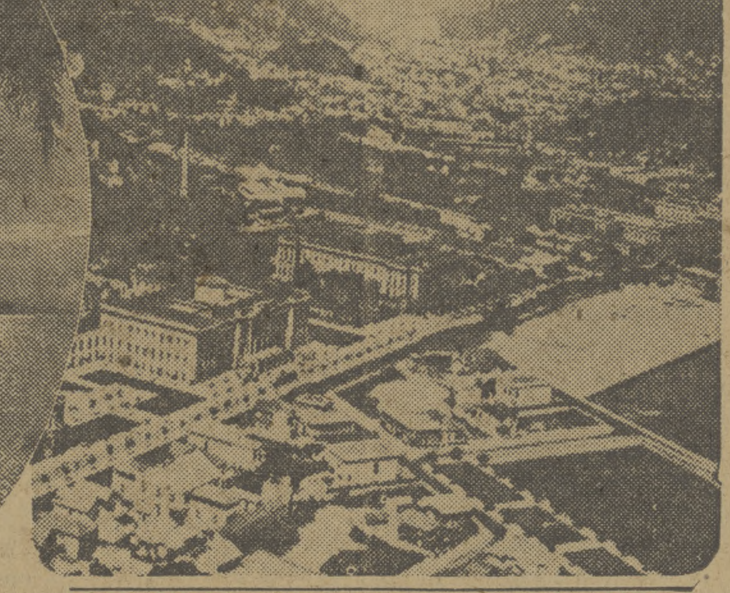

View of Rio de Janeiro.

Miasto Rio de Janeiro jest stolicą olbrzymiej południowo-amerykańskiej republiki związkowej, Brazylji. Leży ono wzdłuż wybrzeża przy wejściu do słynnej ze swej malowniczości zatoki Rio de Janeiro. Mieszkańców jest w przybliżeniu 1,500,000; są to przeważnie potomkowie Portugalczyków z domieszką głównie Włochów, Hiszpanów, Niemców i innych. Oprócz białych są tam metysi, murzyni i Indjanie. Klimat gorący i wilgotny.

W roku 1555 osiedlili się tu Hugienoci, Francuzi; po pięciu latach wypędzili ich Portugalczycy, którzy założyli miasto w roku 1567. Po pewnym czasie, gdy Hiszpanie owładnęli Portugalję, zdobyli Rio de Janeiro Duńczycy, jednakże zdołali oni utrzymać się w niem tylko krótko. W roku 1762 wyniesiono miasto Rio de Janeiro do godności miasta stołecznego tamtejszej kolonji portugalskiej. Od roku 1808 do 1821 mieszkała tu królewska rodzina portugalska, zmuszona uchodzić z Portugalji pod naporem Francuzów. Gdy król powrócił do Portugalji zostawił rządy nad kolonją najstarszemu synowi, Dom Pedro. Atoli już w następnym roku Brazyljanie ogłosili swą niezawisłość od Portugalji, utworzyli cesarstwo z Dom Pedro jako cesarzem. Dużo walk wewnętrznych wśród powszechnej korupcji, spowodowało zmianę w roku 1889 z cesarstwa na republikę, uwzorowaną na Stanach Zjednoczonych. Ekscesarzowi i rodzinie zezwolono na wyjazd w 24 godzinach.

Obecnie Brazylja jest jednem z największych państw świata, o ustroju ściśle konstytucyjnym. Jest: prezydent i wiceprezydent, senat i sejm, a w stanach gubernatorowie spełniają funkcja administracyjne.

Miasto zawdzięcza swój rozwój najpierw temu, że jest stolicą a potem handlowi morskiemu. Port jest jednym z najlepszych i najpiękniejszych w świecie. Głównym artykułem wywozu jest kawa; wwozi się przeważnie zboża, węgiel, tkaniny i maszynerję. Tkactwo i wyrób mąki dają zatrudnienie poważnej liczbie mieszkańców.

Miasto przedstawia się pięknie, bo otoczone jest górami, na których stokach ono jest właściwie rozłożone wśród bujnej podzwrotnikowej roślinności malowniczego wybrzeża. Miasto posiada uniwersytet, akademję sztuk pięknych, liczne szkoły i muzea, oraz wielki ogród botaniczny.

Sędzia Wczoraj Skazał Właścicielkę "Biura Pracy" Na Rok Więzienia.

Polacy i Polki, Szukający Pracy, Także Padli Ofiarami Tej Oszustki.

W tych czasach bezrobocia każdy szukający pracy, jeśli ma kilka centów w kieszeni, za pracę dla niego pozyskaną nawet zapłaci. Polacy i Polki w wielkiej liczbie zaś zapłacili nie za pracę, ale za kwitek, z którym wysyłano ich na próżne parcele, a gdy wrócili do biura zdobywano ich czemkolwiek — ale do czasu.

Sędzia Edward S. Scheffler w sądzie dla kobiet wczoraj skazał panią Jenny Langenberger, lat 43, właścicielkę „biura pracy" p. n. „Jackson and Halsted Employment Bureau, pnr. 303 ul. S. Halsted na dwa lata więzienia miejskiego, gdyż uznał ją winną oszustwa. — „Tacy, którzy z tych biednych chcą się wzbogacić, gorsi są od bandytów, którzy na drogach z rewolwerem w ręku rabują", powiedział sędzia wydając wyrok.

Asystent prokuratora stanowego adw. Harry R. Posner, podał że pani Langenberger, którą także znano jako Sara Smith i Paweł Agriostathes, z pnr. 535 ul. S. Halsted prowadzili „biuro pracy", brali po $5 i $10 od każdej osoby szukającej pracę, ale zajęcia im wyrobić nigdzie nie mogli.

Aby sprawę tą gruntownie zbadać sędzia odłożył przesłuchy Agriostathesa do dnia 14 listopada. Pani Langenberger już przedtem kilkakrotnie była procesowana w sądzie za podobne oszustwa.

R. W. Moore, szef stanowych inspektorów agencyj pracy, który sprawił, iż uznaną winną kobietę procesowano w sądzie, zeznał wczoraj na rozprawie, że pani Langenberger prowadziła agencję swoją wraz z parlorem piękności pnr. 303 ul. S. Halsted. Moore dalej zeznał, iż otrzymał zażalenia przeciwko tej kobiecie od 147 osób, które po $5 i $10 płaciły chętnie oszustce, aby tylko pozyskać pracę i zarobić sobie na kawałek chleba. Panna Eleonora Pyzik, lat 17, pracująca w tej „agencji pracy", oddana była przez sędziego w ręce władz mających opiekę nad małoletnimi przestępcami.

O sprawie tej kilka tygodni temu mówił nam p. Albert Koterba, zam. pnr. 1407 ul. W. 47ma, który skazanej na więzienie oszustce dał $10 dnia 18 września, b. r. Radzono temu panu udać się do biura naczelnego inspektora p. Moore, co też on i wielu innych uczynili. Prawda, oszustka siedzi w kozie, ale kto wróci teraz pieniądze jakie w jej „biurze pracy" złożyli nasi biedni bezrobotni?

Co Słychać Na Polonji

Zapewnie nie wszyscy jeszcze wiedzą o tem, że Korpus Pomocniczy nr. 41 przy Placówce 56 S. W. A. P. urządza „Wesele Polskiego Kaprala z Wieśniaczką". Jestto sztuka ludowa w 4-ch odsłonach, napisana przez Jana Łysakowskiego. W sztuce wystąpi około 30 osób na scenie, a każdy z grających jako i komitet dokłada wszelkich starań, ażeby jak najlepiej zadowolić wszystkich którzy przybędą na to przedstawienie. Z dotychczasowej pracy komitetu, spodziewanem jest, że Wesele będzie jedno z największych jakich jeszcze nie było na Wojciechowie, które odbędzie się w niedzielę, d. 11go listopada, w sali parafjalnej św. Wojciecha, przy 17-tej i Paulina. Początek o godz. 4ej po poł. Po przedstawieniu odbędzie się bal wojskowy.

*

Klub Niedzieliska urządza pierwszy roczny bal w niedzielę, dnia 21go października, w sali Atlas, p. nr. 1436 Emma ulica. Początek o godzinie 5tej po południu. Czysty dochód z tego balu przeznaczony na powodzian w Niedzieliskich.

*

Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego, grupa 2495 Z. N. P., urządza bal wilkołaków w niedzielę, dnia 28go października, w sali ob. J. Stefanika, 1401 Superior ul. Początek o godzinie 4ej po południu.

*

Tow. Pań Matki Boskiej Dobrej Rady urządza bazar w niedzielę, dnia 21go października, o godzinie 3:30 i w poniedziałek dnia 22go o godzinie 7:30 przy 46tej i Lincoln ul., w sali parafjalnej Najśw. Serca Jezusa, na korzyść klasztoru Sióstr Felicjanek, na który zaprasza publiczność o poparcie bazaru.

Z Teklowa.

Chór św. Cecylji z parafji św. Tekli odegrał w ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej arcywesołą operetkę w 3ch aktach, p. t. „Dwaj Hultaje w Ameryce" pióra Antoniego Jaxa. Było to pierwsze przedstawienie polskie w tej parafji, — dzięki staraniom i mozolnej pracy reżysera sztuki, p. Pawła Gałkowskiego, znanego wszystkim amatorom sceny polskiej, jako długoletni zdolny sufler.— Tym razem podjął się on innej pracy, mianowicie reżysera. Praca ta była trudną gdyż większa część amatorów po raz pierwszy na scenie występowała. — Sztuka na ogół udała się dobrze o czem świadczyły burze oklasków publiczności. — Odbyły się dwa przedstawienia, pierwsze o 2:30 po południu dla dzieci, które nie dopisały, gdyż tylko mała garstka ich przybyła, lecz wieczorem za to starsi wypełnili salę i komitet musiał się krzątać przynoszeniem więcej krzeseł. Niektórzy zmuszeni byli stać. Było to pierwsze przedsięwzięcie teatralne Chóru św. Cecylji ,jakoteż pierwszy krok reżysera p. P. Gałkowskiego. Piszący radzi nie poprzestawać na tem przedstawieniu, lecz dawać ich więcej względem pobudzenia w tej parafji ducha polskiego. Wielebna Siostra Marja Leokadja była dyrygentką śpiewu. Panna A. Kysicka akompanjowała na fortepianie. Główne role „Dwóch Hultajów" grali: W roli Wróbla p. Antoni Szulczyński, a w roli Bibusa, p. Henryk Poklenkowski; komiczna ich gra była pochwały godną. Dzielnie sekundował im weteran sceny polskiej p. Bernard Michalak, który występował w roli Anyzka, karczmarza. Z roli Katarzyny, żony karczmarza dzielnie się wywiązała pani Wł. Jagodzińska. Za jej popis pewna osoba z publiczności wręczyła jej wielki bukiet kwiatów.— W sposób pochwały godny oddały swe role pani Felicja Kościelniak w roli Andzi, córki karczmarza i panna Eugenja Bator w roli Basi, drugiej córki karczmarza. W mniejszych rolach występowały: w roli Cesia panna Eug. Blaszcz, w roli Doroty pani Anast. Gałkowska, w roli Ewy panna Olga Rabe, w roli Frani panna Estella Szafran, w roli Gertrudy panna G. Gałkowska, w roli Lady Smith panna Jessie Durlak. Panienki wyżej wspomniane tworzyły grono uczennic śpiewu, ich śpiewy ładnie wypadły. Dobrym w roli Nitki, krawca, był Teodor Blaszcz. Dratewką, szewcem „z szewską pasją" p. Edw. Kamiński. P. Edward Kamiński odegrał drugą rolę Mendla, Żyda dystylatora. Dwie króciutkie role odegrali w roli Krauza, konstabla, p. Fr. Mamola i w roli Józia, służącego p. Wł. Fifielski. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na korzyść parafji. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Nowy Prałat.

Ks. J. P. Morrison, proboszcz parafji katedralnej, został wywyższony do godności prałata domowego Ojca św. Jest to trzeci dotychczas nowo ogłoszony przez J. E. ks. Kardynała Mundeleina, prałat. Czwartym zaś prałatem został oficjalnie ogłoszony ks. Michał J. Sullivan, proboszcz parafji Zmartwychwstania Pańskiego.

Srebrne Gody Państwa Adama i Marty Urbanek.

Do najprzyjemniejszych chwil w życiu zalicza się miłe niespodzianki, szczególnie gdy te są urządzone przez przyjaciół z którymi codziennie się stykami. Taką niespodzianką był wspaniały bankiet, urządzony na cześć pp. Adama i Marty Urbanek, znanych obywateli South Chicagoskich, którzy w zeszłą sobotę, 13go października, obchodzili srebrne gody, swego małżeńskiego pożycia.

Bankiet odbył się w niedzielę, 14go października, w przepięknej sali South Side Club, który zgromadził z górą 200 przyjaciół jubilatów.

[illegible] być zasłużonemi oby- [illegible] by tak liczne dowo- [illegible] ni otrzymać, a każdy w [illegible] Chicago jest świadomy zasług pp. Urbanek. Pani Urbankowa, zawsze czynna we wszelkich poczynaniach natury społeczno narodowej, jest znaną każdemu ze swej cichej lecz wydatnej pracy. Jest ona współ organizatorką znanej żeńskiej grupy ZNP. Towarzystwa Pań South Chicago, gdzie pastowała urząd prezeski przez przeciąg 7 lat. Jest także bardzo czynną w Stow. Opieki Społecznej wykonując różne funkcje w rozmaitych komitetach.

Zaś p. Adam Urbanek jest jednym z wybitniejszych obywateli. Chociaż będąc tak zwanym „American Boy", wychowanym tu w tym kraju, może on służyć za przykład, gdyż posiada serce i duszę prawdziwie polską. On to jest odpowiedzialnym za jedyne pismo polskie w South Chicago, Polonję, którego jest właścicielem, a które nam niesie kaganiec naszej polskiej kultury i nasz język polski w literze. Pan Urbanek jest także czynny w polityce krajowej.

Wśród życzeń i owacyj przy dźwiękach muzyki wprowadzono jubilatów, pp. Urbanek, oraz ich dwie córeczki, Bernardynę i Klaudję na salę, gdzie usadzono przy głównym stole.

Po spożyciu darów Bożych przystąpiono do nakreślonego przez komitet programu. Program rozpoczął p. Jan Koziczyński, przyjaciel rodziny pp. Urbanek, streszczając życie jubilatów przez ostatnie 25 lat, i powołując na mistrza toastów p. Wiktora L. Schlaegera, który jest pierwszym zastępcą koronera w naszem mieście.

Pan Schlaeger będąc mistrzem swej roli, wywiązał się doskonale, przemawiając pięknym polskim językiem oraz angielskim.

Pierwszym mówcą był Dr. Adam Mioducki, znany ze swego krasomówstwa, który pięknemi anegdotkami przeplatał szczere życzenia jakie składał jubilatom. Następnie p. Wm. A. Rowan, alderman wardy 10, znany i szanowany przyjaciel rodziny jubilatów, jakoteż całej Polonji south chicagoskiej przemówił w języku angielskim.

Pan F. Synowiec, były dyrektor ZNP., a szczery i osobisty przyjaciel rodziny pp. Urbanek, złożył także piękne życzenia z okazji uroczystości.

Miłe wrażenie na obecnych wywołał śpiew solowy, w wykonaniu córeczki jubilatów, panny Klaudji, która przy akompaniamencie p. Ryty Gordon, odśpiewała „Sunlight", oraz na usilne żądania niemilknącemi oklaskami „My Rosary."

Następnym mówcą był p. Władysław Panka, prezes śpiewaków w Ameryce, którego mistrz toastów przedstawił jako Asa humoru. Pan Panka, w pięknem swem przemówieniu nie omieszkał humorem swem okrasić cały program.

Przemawiał także p. F. Perłowski, składając życzenia, aby jubilaci doczekali się brylantowych godów.

Dłuższe przemówienie określając stanowisko i pracę pp. Urbanek, wygłosił mecenas Klemens Ulatowski.

P. Schlaeger następnie odczytał telegramy gratulacyjne, które były nadesłane.

Powołano p. B. Chamskiego, syndyka Zjednoczenia, który przemówił pięknie i stosownie do chwili. Punktem kulminacyjnym programu była chwila, gdy p. Pelagja Zdanowska, w pięknych słowach wypowiedzianych pod adresem jubilatów wręczyła im piękny podarunek od przyjaciół zebranych.

Najpierw przemówiła p. Urbankowa, wzruszona do głębi tą serdecznością, dziękując komitetowi i wszystkim za okazaną przyjaźń i życzliwość, potem p. Adam Urbanek, dziękował także z całego serca. Rozczuleni słów nie mieli dosyć do wypowiedzenia swej radości jaka w sercach ich się nagromadziła.

Program zakończono śpiewem „Niech żyją nam!", który zaintonował p. Ed. Pijanowski, poczem puszczono się w tany przy dźwiękach muzyki Braci Urbanek.

Bankiet i uroczystość niedzielna napewno pozostanie długo w pamięci tak jubilatów jakoteż i uczestników.

Komitet, który się zajmował przygotowaniem uroczystości są panie M. Gordon, P. Witry, M. Tobijańska, P. Zdnaowska, A. Podbielska, M. Zagórska i H. Wojciechowska.

Funkcje komitetu recepcyjnego pełnili: Dr. A. Mioducki, mec. M. Ostrowski, J. Koziczyński, pani S. Synowiec, M. S. Furman, J. Grask, J. Przybyliński, pani M. Rozynek, M. Block i W. Obarski.

Następujący goście zasiedli przy głównym stole: Jubilaci Adam i Marta Urbankowie, córki Bernardyna i Klaudja, doktorostwo A. Mioduccy, pp. J. Koziczyńscy, pp. W. Schlaeger, p. B. Chamski i pp. Wm. Rowan.

Z JADWIGOWA.

W ubiegłą niedzielę, dnia 14 b. m po posiedzeniu Tow. Polek im. Marji nr. 38 Zjedn. P. R. K., urządzono miłą a serdeczną niespodziankę dla pani Marji Osuch, honorowej wiceprezeski Zjednoczenia z okazji długoletniego prezesowania i zasług, jakie położyła w rozwoju tej organizacji Pani Osuch obdarzona została wielu cennemi upominkami, za które serdecznie dziękowała. W przyjęciu tem również wzięła udział dyrektorka zarządu głównego pani Walerja Górska, która prócz życzeń obdarzyła panią Osuch wspaniałym bukietem kwiatów. Życzenia przy tej okazji złożyła również pani Franciszka Kasprzak, wiceprezeska Towarzystwa a szczera przyjaciółka solenizantki. Urządzeniem przyjęcia zajęły się panie: Franciszka Kasprzak, Anna Jatke i Władysława Balińska. Po smacznych przekąskach miłe to grono zabawiało się grą i serdeczną pogadanką.

*

Osada nr. 54 Zjednoczenia P. R. K., z Jadwigowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wystąpić in gremio na poświęcenie sztandarów oddziału skautów przy Tow. św. Władysława w parafji św. Władysława. — Zbiórka wszystkich delegatów i delegatek nastąpi o godzinie 2-giej po południu w pawilonie parku Chopina, skąd udamy się wspólnie na nieszpory do kościoła św. Władysława. Po nabożeństwie udamy się ponownie do sali pawilonu parku Chopina, gdzie wykonany zostanie interesujący program, po skończeniu którego nastąpi zabawa taneczna. — Leon Krempeć, prezes; Marja Ohuch, wiceprezeska; Jadwiga Turalska, sekretarka; Jan P. Grzemski, skarbnik.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Niema Pogwałcenia Deklaracji.

Opowiedzenie się Zarządu Centralnego Związku Narodowego ośmiu głosami przeciwko sześciu za przystąpieniem Z.N.P. do powstałego w Warszawie Swiatowego Związku Polaków nazwali niektórzy pogwałceniem deklaracji, jaką delegacja Polonji amerykańskiej złożyła na zjeździe w Warszawie. Pogwałcenia dopatrują się w tem, że Zarząd ZNP. zgłasza akces do Związku Swiatowego, podczas gdy delegacja mówi o współpracy.

Takie komentowanie kroku Zarządu ZNP. a przedewszystkiem komentowanie postępku delegacji Polonji amerykańskiej nie odpowiada prawdzie i sądzimy, że nasi dziennikarze spostrzegą to teraz, gdyż zapowiadane i długo oczekiwane sprawozdanie cenzora ZNP. p. Fr. Swietlika, zostało nareszcie opublikowane.

Delegacja Polonji amerykańskiej nie zobowiązała naszych organizacyj do niczego i właśnie dlatego, że nie zobowiązała, niektórzy mają jej to za złe. Delegacja Polonji amerykańskiej, a wśród niej i delegacja największej naszej organizacji Zw. N. P., nie przesądzała, jak się organizacje zachowają i dlatego w deklaracji swojej ostateczną wolę i decyzję zastrzegła organizacjom. Wprawdzie użyła w swej deklaracji słowa współpraca, a nie akces, ale najwyższe władze poszczególnych organizacyj są mocne użyć takich słów, jakie im się podobają.

Wciąż pamiętać trzeba, że delegaci nasi byli plenipotentami swoich organizacyj i przypuszczalnie wiedzieli, jakie były ich uprawnienia, na co mogli się zgodzić, a co pozostawić w zawieszeniu. Dlatego każda organizacja może albo akceptować stanowisko swoich plenipotentów, albo też zmienić je nawet gruntownie, jeśli taka jej wola, ponieważ delegaci właśnie w deklaracji zawarowali jej te prawa.

O tem pozostawieniu sprawy przystąpienia do Związku Swiatowego do ostatecznego zadecydowania przez organizacje nasze pisaliśmy zanim Zarząd ZNP. powziął uchwałę. Ale jednocześnie pisaliśmy także, żeby do całego zagadnienia odnieść się z roztropnością, żeby go nie wyzyskiwać do robienia z jednych bohaterów dnia a drugim otwarcie zarzucać zdradę. Tu bowiem chodzi teraz już nie o taką lub inną organizację, która w Warszawie została powołana do życia. Tu chodzi o bardzo podstawowe zagadnienia, jakie zjazd wywołał. Tu chodzi teraz o takie kapitalne zagadnienia jak to, które w artykułach swoich poruszył prof. Mierzwa pt. Polacy my czy Amerykanie?

Nieumiejętne, nierozsądne, a już nadewszystko złośliwe podejście do zagadnienia grozi tak głębokiemi i tak ujemnemi skutkami, że kto uczciwy, ten się powinien ich przerazić. Dlatego w poprzednich artykułach na temat zjazdu nietylko ostrzegaliśmy, nietylko wzywaliśmy do bardzo poważnego odniesienia się do całego zagadnienia, ale powiedzieliśmy wyraźnie, że kto do tej sprawy będzie podchodził inaczej, kto będzie chciał wykorzystywać ją do własnych celów, ten jest prawdziwym szkodnikiem, ten będzie onym nieszczęśliwym człowiekiem, który w złości odpiłowuje gałęź, na której sam siedzi.

Akces do Swiatowego Związku Polaków, czy też tylko współpraca z nim nie mają zbyt wielkiej wartości, jeśli muszą być wytargowane, wyżebrane, jeśli pobudki były samolubne. W takich warunkach drobna współpraca, ale serdeczna, ale okazana z całego serca, pozbawiona zawiści, pozy i sztuczności — będzie stokroć cenniejsza.

Dlatego wołaliśmy o umiar w omawianiu stanowiska delegacji naszej na zjeździe, dlatego wzywaliśmy naszych społeczników a przedewszystkiem publicystów, żeby ze szczególną troską odnieśli się do całego zagadnienia, i dziś tę prośbę ponawiamy, ponieważ z rzeczy bardzo wielkiej gotowi i świętej dla nas są ludzie zrobić piłkę nożną do kopania.

Całe życie jest walką, a ten mądry kto zwycięży, i nikt go nawet nie spyta jakim sposobem. Całe życie biedna.

Tragedja Na Węgrzech.

Jest na Węgrzech miasto Pecs, zwane także Fiunfkirchen, stolica powiatu Baranya, o którem dotąd niewiele świat wiedział. Tylko z opisów geograficznych można się było dowiedzieć, że miasto położone jest wśród winnic na południowych spadach gór Mecsek w odległości stu kilkudziesięciu mil od Pesztu. Mieszkańcy miasta, w liczbie kilkudziesięciu tysięcy, trudnią się wyprawą skór, fabrykacją artykułów wełnianych i flanelowych, wyrobem oliwy, koniaków, wódek i wreszcie sławnych wyrobów ceramicznych. Okolice produkują wino, owoce i tytuń tudzież węgiel kopią i marmur dobywają.

Spokojne więc to miasto stało się w ostatnich dniach głośne na cały świat. 1,200 górników rozpoczęło strajk głodowy w czeluściach ziemi i nie chciało wyjść na powierzchnię, aż administracja kopalniana zgodzi się zatrudniać ich dłużej i płacić więcej, bowiem biedni ci ludzie pracowali zaledwie dwa dni w tygodniu, zarabiając niecałe dwa dolary, na naszą walutę. Życie swoje w tych warunkach uznali za powolne konanie, a ponieważ żądania ich stale były uchylane, więc zdecydowali się na krok ostateczny, mianowicie na śmierć wszystkich wskutek zaduszenia w kopalniach z braku powietrza, lub na śmierć gwałtowną zapomocą dynamitu w głębokich lochach kopalnianych.

Tragedja górników węgierskich stała się głośna na cały świat i rząd węgierski z pewnością nie mógł się cieszyć z takiego rozgłosu. Ale ten niesławny rozgłos stał się jedyną bronią w rękach nieszczęśliwych górników, których własny rząd nie chciał bronić.

Właścicielami kopalń są Austrjacy i Francuzi. Rządowi węgierskiemu się zdawało, że gdy będzie się upominał u tych panów o lepsze traktowanie swoich obywateli to się narazi na „powikłania" międzynarodowe, więc w imię unikania tych powikłań godził się na bezprzykładną nędzę swoich obywateli.

Rząd niewątpliwie źle pojmował swoje obowiązki. Każdy rząd ma w pierwszym rzędzie dbać o interes, o dobro, o bezpieczeństwo, o zdrowie swoich obywateli, a potem dopiero „martwić" się powikłaniami międzynarodowemi. Ostatecznie pamiętać trzeba, że gdy zachodzi konieczność rozwiązywania jakichkolwiel powikłań międzynarodowych to zadanie to powierza się właśnie obywatelowi, od którego państwo wymaga poświęceń aż do złożenia ofiary z życia.

Dlatego powoływanie się rządu węgierskiego na unikanie następstw międzynarodowych pod wpływem domagania się od Austrjaków i Francuzów lepszych warunków pracy i płacy dla swoich obywateli nie przynosi zaszczytu rządowi węgierskiemu, ale przeciwnie, ujmę.

Tak samo nie przynosi zaszczytu strajk głodowy i kapitalistom francuskim i austrjackim. Nie pomoże tu tłumaczenie się, że kryzys panuje na całym świecie i nie mogą płacić żądanego wynagrodzenia. Jeżeli nie można zapłacić więcej to trzeba w jakiś inny sposób zająć się tymi ludźmi a nie dopuszczać aż do groźby popełnienia masowego samobójstwa.

Wódz Jest Prawem.

Dr. Hans Lammers, kanclerski sekretarz stanu, powiedział, że wola i rozkazy wodza zastąpią wkrótce konstytucyjne prawo pisane. Niemieccy ministrowie będą przysięgali nie na wierność krajowi, ale na wierność wodzowi swemu, Hitlerowi. Ministrowie nie będą odpowiedzialni wobec parlamentu, ale wobec wodza swego Hitlera.

Odpowiedzialność ministrów przed wodzem a nie przed parlamentem da się wytłumaczyć. W naszym kraju, w Stanach Zjednoczonych nie mamy hitleryzmu, a jednak nasi ministrowie w osobach sekretarzy poszczególnych departamentów nie są odpowiedzialni przed kongresem, tylko przed Prezydentem. Tak chce nasza konstytucja, uchwalona wtedy, kiedy nikt nawet nie myślał, że kiedyś będzie na świecie hitleryzm.

W Niemczech przedstawia się to inaczej, gdyż tam inna była konstytucja. Tam trudniej się pogodzić ludziom z nową koncepcją odpowiedzialności.

Gorzej się przedstawia nawet z naszego punktu widzenia sprawa przysięgania wierności wodzowi a nie krajowi. Tego wodza identyfikuje tu z państwem i Hitler może dzisiaj powtórzyć za francuskim królem Ludwikiem XIV: „państwo to ja."

W Europie wogóle próbują ludzie utrwalić zasadę ślepego posłuszeństwa wodzowi. Zwiedzając np. wystawę faszystowską w Rzymie, ogląda się rewolwer na jednej ze ścian przytwierdzony pionowo i zwrócony lufą do góry. Nad lufą, jakby z niej wystrzelały, umieszczone są po włosku wyrazy: Słowo wodza!

Można to rozumieć jak kto chce. Że słowo wodza pada jak kula, krótko i ostro, że słowo wodza godzi, jak kula, lub że słowo wodza równa się kuli, to znaczy, że albo się przyjmuje to słowo, albo się przyjmuje kulę.

Ten rewolwer na ścianie wystawy faszystowskiej jest symbolem nowego pojęcia rządu i władzy w Europie. Twierdzą tam coraz uparciej, że naród nie umie się rządzić, że nie jest zdolny się rządzić i że koniecznie trzeba nim rządzić. Takie hasło jak władza ludu przez lud dla ludu uważa się za przeżytek czasów dawno minionych.

HUSARZ SKRZYDLATY.

Na ornem polu, w potyczce, przed laty,
skrzydłem ku ziemi padł husarz skrzydlaty...
I przeszedł po nim pułk tatarskiej jazdy:
z ram szaropiórych pozostały drzazgi.
Leżał i krwawił wojennym zwyczajem
aż się zespolił z jesienią i majem.
Z kwiatem łubinu i z kwiatem lucerny,
ten lotnik konny, towarzysz pancerny...
Lecz dzisiaj — ożył! — Wstał, z bożą pomocą
i już, nad hełmem, loki mu łopocą!
Biegnie, by konia dopędzić w oddali!
Pomoc wichury niesie go na fali.
Skrzydła mu rosną, w sercu ogień błyska
nad szmaragdowym snem pobojowiska...
Leci na oślep, zjawą huczną, siną,
aż się wirażem ku niebu wywinął
i wchodzi z szumem na obłoki złote,
i krąży w słońcu polskim samolotem.

MARJA JASNORZEWSKA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, B.-X:—

Wielu przeciwnych programowi ekonomiczno-społeczemu Roosevelta publicystów amerykańskich wskazywało na Anglję, że tam dokonano wyjścia z depresji ekonomicznej bez wprowadzania nowych planów rządowych.

Ostatnio zaprzeczył takiemu twierdzeniu sam premjer angielski, p. MacDonald, twierdząc, że rząd angielski stosował i będzie stosował zarządzenia praktyczne odpowiadające wymogom chwili.

Obecnie dowiadujemy się, że parlament kanadyjski uchwalił nadanie rządowi całkowitej władzy regulowania produktów rolniczych. Rząd kanadyjski będzie odtąd nietylko dyktował farmerowi co ma uprawiać i ile, ale po jakiej cenie ma swoje produkty sprzedawać. Nietylko to, na mocy nowego prawa, rząd kanadyjski będzie mógł dowolnie regulować cały przemysł i handel oparty na produktach rolniczych. Nowe prawo nakazuje każdemu farmerowi i każdemu fabrykantowi przerabiającemu produkty rolnicze prowadzenie interesu na podstawie otrzymanej od rządu licencji. Nowe prawo kanadyjskie daje całkowitą dyktaturę rządowi nad całym przemysłem rolniczym taką, o jakiej się dotąd nie śniło Rooseveltowi i jego współpracownikom.

Innemi słowy rząd kanadyjski wprowadza w całej pełni planowaną przez siebie gospodarkę w całym kraju.

Regimentacja byznesu amerykańskego nie może się równać z regimentacją zaprowadzoną w Kanadzie.

Nie wspominają o tem ani słowa pisma przeciwne programowi Roosevelta, by ich kierownicy mogli głosić czytelnikom, że w Anglji i w Kanadzie nastąpiła poprawa ekonomiczna bez wtrącania się rządu do byznesu prywatnego.

Złote Banknoty.

(Nowy Świat w New Yorku).

Złotemi banknotami nazywamy te, na których wyraźnie jest zaznaczone, że mogą być w każdej chwili wymienione na złoto. Banknoty te są, jak to wszyscy wiemy, koloru żółtego.

Rozporządzenie prezydenta, na mocy uchwały Kongresu, nakazało wycofać z obiegu wewnętrznego tak złoto jak i bank noty. Kto chowa jedne albo drugie, ten łamie prawo federalne i podlega ostrej karze.

Sprawa Lindbergha, która wypłynęła w ostatnich tygodniach na światło dzienne, spowodowała również zdwojoną uwagę na banknoty złote. Dlatego, że niemi Lindberh wypłacił 50 tysięcy dolarów, jak śledztwo głosi, Hauptmannowi, mając nadzieję wykupienia niemi swe skradzione dziecko, nie wiedząc o tem, że ono już wtedy nie żyło.

Przed kilku dniami, pewna pani płacąc rachunek w sklepie, chciała go uregulować, dając dziesięciodolarówkę złotą.

Gorliwy kupiec mimo, że dobrze znał swoją klientkę, narobił hałasu, podejrzewając, że banknot znaczony przez Lindbergha. Sprawa wyjaśniła się na korzyść owej pani, co do której stwierdzono, że niema ona nic wspólnego ze sprawą Lindbergha, a również nie chowa złota i złotych banknotów.

Nie prędzej jednak, aż na miejscu zjawiła się gromada policjantów pieszych, kilka automobilów radjowych, oddział detektywów i z tysiąc przygodnej publiczności.

Według komunikatu izby skarbowej w Washingtonie, jeszcze 140 miljonów w złocie i banknotach złotych znajduje się u osób prywatnych. Przed rokiem znajdowało się na 650 miljonów.

Z tych 140 miljonów brakujących skarbowi, niewiadomo ile jest zagranicą. Można śmiało przypuszczać, że najmiej połowa.

W rzeczywistości więc, złoto i banknoty niewpłacone dotychczas do skarbu, nie przedstawiają zbyt wielkiej sumy w stosunku do pięciobiljonowego obrotu gotówkowego rocznie w Stanach Zjednoczonych.

Ale jak widzimy, nawet całkiem niewinne posiadanie żółtego banknotu, może być powodem nieprzyjemności i kłopotów. Czyli lepiej jest pozbyć się ich jak najprędzej, szczególnie gdy o większą sumę chodzi.

I nasi rodacy mają nieraz oszczędności swe w złotych banknotach, które chowają w siennikach. Nie powinni ich trzymać, bo korzyści żadnych z tego nie mają, a są zawsze narażeni, nie mówiąc już nic o złodziejach, na kłopoty za przekroczenie prawa o złocie.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

CZY WYPADA?

Zastanawia mnie to, czy właściwie postępują pewne organizacje polskie w St. Zj. wysyłając kondolencje na ręce przedstawiciela Rządu Jugosłowiańskiego dla doręczenia jej królowej wdowie po zamordowanym królu Aleksandrze.

Czyn ów właściwie nie ma w sobie nic złego jest nawet chwalebnym gdy spieszymy ze współczuciem osobie, która straciła dozgonnego towarzysza życia; zwłaszcza gdy daną osobę znamy i zaliczamy się do jej przyjaciół czy znajomych, — jest rzeczą nawet obowiązkową ze względów konwenansów światowych.

Lecz tu rzecz ma się całkiem inaczej. Kondolencje władcy kraju danego, posyła władca czy zarządca drugiego kraju, prezydent czy król, jako równy równemu, w imieniu całego narodu, któremu przewodniczy. Zrobił to już prezydent Roosevelt za Stany Zjednoczone, a za Polskę prez. Mościcki. Dodatkowych kondolencji nie potrzeba.

Wziąwszy na uwagę w jakich okolicznościach zginął król Aleksander, co było powodem zamachu na jego życie, musimy się taktownie zachować, aby nie obrazić uczuć narodowych naszych współobywateli pochodzenia kroackiego, a jest ich przeszło miljon w Stanach Zjednoczonych. Wiemy dobrze że walczą oni za utrzymaniem swych praw narodowościowych, swej religji katolickiej, których to praw schizmatycy serbscy im odmawiają. Posyłając kondolencje w imieniu tysięcznych rzeszy zgromadzonych w jakiejś organizacji, dajemy do zrozumienia naszym pobratymcom Kroatom, że solidaryzujemy się z ich wrogami, że aprobujemy kierunek ich polityki; co się mija z prawdą.

Mogą członkowie zarządu danej organizacji wysłać kondolencje tylko w swoim imieniu, jeżeli uważają swoje stanowisko społeczne i polityczne za odpowiednio wyniosłe, aby wywołało jakiś efekt u koronowanych głów Europy, a nie w imieniu całej organizacji.

Rzecz inaczejby się miała gdyby wypadek zaszedł w Polsce czy tu w St. Zj. wówczas kondolencja taka byłaby na miejscu a nawet pożądaną.

Radomir.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

PIEŚŃ HRABIEGO HENRYKA POTOCKIEGO, PREZESA ZARZĄDU ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH, I CO Z TEGO WYNIKŁO.

— Niech się usuwa z drogi lud,
JA idę przez ulicę,
Magnacki ród, wspaniały ród,
Którego krwią się szczycę.
Wojewodowie — co mi tam,
Krakowski, śląski, płocki,
O Kasztelanów ani dbam,
Ja jestem graf Potocki.

— Hej, z drogi herby małych drzew,
Mnie miejsce dać jedynie,
Magnacka krew, błękitna krew,
W mych żyłach przecież płynie.
Co dla mnie ktoś z Państwowych sfer,
Albo dygnitarz grodzki?
Szereg zwyczajnych, marnych zer,
Ja jestem graf Potocki.

Nie skończył pieśni dumny graf,
Przerwał ją moment grozy,
Gdyż Sędzia Śledczy, co zą traf,
Zawołał: — Marsz do kozy.
Już dosyć Żyrardowskich sjest,
Czas do sądowej młocki,
I patrzcie — dziś w więzieniu jest
„Szlachetny" graf Potocki.

RÓŻNICA.

— Tatusiu, jaka jest różnica pomiędzy malwersacją, a złodziejstwem?

— Malwersacje popełniają tacy JWPanowie, jak naprzykład Prezydenci miast, złodziejstwa zwykła hołota.

Poradnik Dobrego Zdrowia

WPŁYW MLEKA NA WZROST DZIECI.

Znaną jest rzeczą, że mleko jest doskonałym środkiem odżywczym dla rozwijającej się młodzieży, czy to żeńskiej czy męskiej, ale liczby, podane w tym względzie na podstawie naukowych badań, wprost zadziwiły ludzi ze świata naukowego. Jeden z lekarzy angielskich podał wyniki swych badań i prób, które wykazały, że już bardzo maleńka ilość mleka dodawana do dostatecznie pożywnych potraw, bardzo dodatnio oddziaływa na wzrost i przyrost wagi dzieci. Przeciętnie dzieciom przybywało na wadze 3 do 6 funtów, a w tym samym czasie podrosły o 4 do 5½ centymetrów. Brano do prób po części dzieci opuszczone, które umieszczano na przedmieściu Londynu. Badano je oczywiście co do stanu zdrowia, a nieodpowiadające usuwano z tych prób.

Ponieważ chołpcy krótkie miewali wakcaje i rzadko kiedy opuszczali zakład, stąd stale bywali pod ścisłym dozorem. Rozdzielono ich na kilka grup, z których każda inne dostawała pożywienie, odpowiednie ich wiekowi. A było ono lepszem od zwykłego w angielskich rodzinach robotniczych.

Badania nieuprzedzonych lekarzy wykazały, że stan zdrowia wszystkich chłopców był dobrym. Chłopcom w poszczególnych oddziałach podawano na dodatkowe pożywienie cukru, innym pierwiastków białkowatych, innym margaryny innym masła lub mleka. Wykazywało się, że oddział, który dostawał masło i mleko, najlepiej się rozwijał. Nieuprzedzeni goście, zwiedzający ów zakład doświadczalny, od razu po lepszym stanie cielesnym rozpoznawali chłopców, dożywianych mlekiem. Jeśli się kiedykolwiek w zakładzie zdarzały zaziębienia, grupa mleczna jemu nie ulegała.

GRZYBY JAKO POŻYWIENIE.

Grzybów niedocenia się jeszcze należycie jako pożywienia posilnego. W niektórych okolicach, obfitujących w grzyby, stwierdzać można, że zastępują one tam całkowicie mięso i że robotnicy cieleśnie nie ponoszą z tego szkody. Stosownie dobierane pożywienie, — składające się z zupy, jarzyny, potrawy grzybowej i owocu, wystarczyłoby człowiekowi umysłowo lub cieleśnie pracującemu. Wiele zależy na zestawieniu reszty potraw ze strawą grzybową. Mówi się ogólnie, że grzyby dla swej obfitości zawartości białka, doskonale zastąpić zdolne są mięso. Wedle zdania doświadczonych lekarzy i przyrodników, jednakowoż tylko wtenczas zastępują one mięso, o ile są właściwie przyrządzone. Grzyby więcej zawierają w sobie białka, niż mleko. Rolnicy i robotnicy bawarscy, gdzie dużo rośnie grzybów, dobrze się czują, choć bardzo dużo zjadają grzybów. Nadmienić wypada, że grzyby dla osób, które mało ruchu miewają, nie są lekko strawne, zwłaszcza wtedy, gdy nie są prawidłowo zaprawione. Mięso zwierzęce łatwiej można wykorzystać, niż grzyby, to widocznie też powód, że wolimy mięso od grzybów. Trzeba je więc właściwie przyrządzić, a następnie odda wtedy całkowicie mięso z drobiu, które dużo zawiera pierwiastków goścowych.

Prócz białka grzyby posiadają jeszcze znaczną ilość fosforu i wapna, przez co wzmaga się przemiana materji w ciele ludzkiem. Ludzie cierpiący na zbytni kwas moczowy, powinni jadać więcej grzybów, niż mięsa z drobiu. Gośćiec bolesny wkrótce się zmniejszy lub całkiem ustąpi.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

— O to przy brydżu nie trudno — roześmiał się Straube.

— A więc każ dawać jeść.

— Już jest nakryte, tylko przejdźmy do jadalni.

Wstali wszyscy prawie równocześnie. Julja usadowiła gości w ten sposób, że miała ich po obu stronach, ojca zaś na vis-a-vis.

— Czy panowie polskim zwyczaju piją wódkę przed jedzeniem? — zwróciła się z pytaniem do gości.

— Ja owszem — rzekł Nowak.

— A ja dziękuję — skłonił się Golmer. — Może później.

— A mnie nalej — poprosił Straube. — Przekonałem się, że mi jedzenie lepiej smakuje po wódce.

— To proste — odezwał się chemik. — Alkohol ściąga błonę śluzową żołądka i...

— Oho — zaśmiał się dyrektor — usłyszymy znowu wykład, tym razem na temat teorji picia wódki. Ale ja wolę wódkę w praktyce, niż w teorji — i sięgnął po kieliszek.

— Ja cię papo nie opuszczę — podniosła Julja swój kieliszek.

— Oh, ja wiem, że z ciebie stary pijak — zaśmiał się głośno ojciec.

Zabrali się szybko do jedzenia, ale mimo, że Straube bezceremonjalnie poganiał swoich gości, minęła godzina, nim wstali i siedli do kart. Golmerowi nie bardzo chciało się grać, byłby raczej o wiele chętniej pogadał z Julją, ale musiał się dostosować do towarzystwa. Los jednak zlitował się nad nim i nagrodził jego cierpliwość, bo około dziewiątej zajechał przed willę wśród głośnych sygnałów samochód.

— To napewno Robek! — zgadywał Straube. — Poznaję po klaksonie. Bardzo dobrze: Robek przejechał na robra! Dobry kawał co? Muszę mu zaraz powiedzieć: Robek na robra!

I rzeczywiście w drzwiach stanął po chwili dyrektor fabryki szkła.

— Postanowiłem przywieźć państwu dzisiaj partnera — mówił po niemiecku — ale widzę że czwórka już jest.

— Nie szkodzi — zawołała Julja. — Ja z chęcią ustąpię. Bardzo nie wiele mnie brydż interesuje.

— A ja mogę grać na zmianę — wstał ze swego miejsca Golmer.

— Pozwolą państwo, że przedstawię naszego nowego inżyniera, pana Raczkowskiego — prezentował dyrektor przywiezionego partnera. — Panowie zechcą przedstawić się sami — mówił, witając się ze Straubem, podczas gdy Raczkowski polskim zwyczajem całował w rękę Julję.

— Należy ustalić, jakim językiem będziemy rozmawiali, bo nie wiem jakimi włada pan Raczkowski — odezwał się Straube.

— Ja myślę — rzekł Nowak, — że przy kartach możemy mówić po polsku, bo panna Julja oświadczyła, że grać nie chce.

— Zgoda.

— Ja znam dobrze niemiecki — oświadczył Raczkowski, — a także bardzo słabo angielski. Wstyd mi trochę, ale...

— Ja panu dam kilka lekcji angielskiego — starała się być uprzejmą Julja — to nie takie trudne, z chwilą gdy się zna niemiecki. A zresztą nie wiem, co to za wstyd? Wy polacy i tak znacie taką masę języków, że was należy podziwiać. To tylko nam amerykanom, anglikom zdaje się, że cały świat przejdziemy, znając swój jeden jedyny język.

Golmer patrzył na Julję i dziwił się niepomiernie: Podczas poświęcenia szybu rozmawiali na podobny temat, ale miał wrażenie, że wtedy uraził Julję swoją uwagą o tem, jakto on musiał uczyć się wszędzie języka danego kraju.

— No, ale nie traśmy czasu — zapraszał Straube. — My skończymy zaczętego robra a potem poprosimy panów. Julja zajmie się panem Golmerem i wszystko będzie w porządku.

Robek i Raczkowski przysiedli przy grających i kibicowali. Najlepszym graczem w czwórce był niezaprzeczenie Straube, ale i Golmer niezbyt mu ustępował. Nowak grał dobrze, ale z kolosalnym pechem. Julja była jeszcze młodym graczem, i karty jej nie pociągały. Jeżeli grała, to czyniła raczej ustępstwo dla ojca, który za brydżem przepadał.

Raczkowski, człowiek nerwowy nie mógł wytrzymać spokojnie, patrząc jak inni grają i co chwila dogadywał Straubemu, który grał mając przed sobą wyłożone karty Nowaka.

Natychmiast po rozgrywce Julja i Golmer, ustąpili miejsc Raczkowskiemu i Robkowi, a sami przeszli w sąsiedni kąt, gdzie Golmer zaraz zaczął majstrować koło radjowego apartu.

— Zna się pan na tem? — spytała Julja.

— Tak, trochę.

— Bo od wczoraj głośnik nam zamilkł i ojcu bardzo brakuje komunikatów.

Golmer otworzył kasetę, przyjrzał się wnętrzu i włączył kontakty. Począł potem coś koło lamp i drucików, a już po chwili z głośnika wydobyły się jakieś chrapliwe tony. Wyregulował potem i wyczyścił głos tak, że audycja była zupełnie znośna.

— Miło jest patrzeć na pana, kiedy pan nad czemś pracuje.

Golmer podniósł głowę z nad aparatu i spojrzał w czarne oczy Julji:

— Miło? Dlaczego?

— No, niech pan tego źle nie rozumie. Ja nie mówie panu żadnego komplimentu. Miło mi jest patrzeć zawsze na wszystko, co jest pracą, wykonywaną z jakąś pasją. A pan tak zajął się tym aparatem, że przez ten czas nic innego pana nie obchodziło.

— No tak... niczego nie robię nigdy połowicznie. Staram się robić dobrze, albo nie robię wcale.

Zamilkli na chwilę, słuchając jakiejś zagranicznej stacji. Był to jakiś koncert symfoniczny.

— Ciekaw jestem, co to za stacja? — mruknął Golmer, patrząc na piękny, choć nieco ostry profil Julji.

Dziewczyna spojrzała na skalę fal i odparła:

— Wiedeń.

— Może poszukamy czegoś mniej poważnego?

— Dobrze.

Golmer począł kręcić regulatorem i nagle popłynęła jakaś śmętna rosyjska melodja. Usłyszli najwyraźniej słowa: „Ach lublu ja tiebia, nie addam nikamu"... — Był to piękny kobiecy kontralt, aksamitny w tonie.

— Śliczny głos! — unosił się Golmer, gdy śpiew umilkł. — Wie pani, że po głosie sądząc, możnaby przypuszczać, że jest to kobieta piękna, wysoka, blondynka, o wielkich zielonych oczach...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stało Się, Co Się Stać Miało!

(Wiadomości Codzienne w Cleveland)

Związek Narodowy Polski zgłosił swój akces do Światowego Związku Polaków. Zarząd Centralny z dzielnym prezesem Janem Romaszkiewiczem na czele położył swoją uchwałą kres szkodliwej tak dla Polski jak i dla Wychodźtwa — polemice na temat sierpniowego Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Wobec tego — mogę już przerwać swe milczenie i powiedzieć, jak się cała rzecz miała w Warszawie. — Milczałem dotąd, bo czekałem zapowiedzianego wytłumaczenia sprawy ze strony p. Cenzora Świetlika, który zapowiedział wyjaśnienie, więc nie chciałem go uprzedzać, tembardziej, że sądziłem, iż po wyjaśnieniu ze strony p. Świetlika — moje wyjaśnienie będzie zbyteczne.

Gdy jednak minął miesiąc a p. Cenzor wyjaśnienia nie złożył, zaś Zarząd Centralny swą uchwałą rozstrzygnął sprawę, zgłaszając swój akces do Światowego Związku Polaków w myśl uchwały Sejmowej — dalsze czekanie na wyjaśnienie jest zbyteczne, bo już wszyscy dziś wiemy, jakie jest stanowisko Związku.

Że jednak było w prasie dużo niedomówień na temat: Co się działo w Warszawie? — nawet pozwolono sobie w pewnych sferach nietylko na cierpkie zarzuty, ale nawet na obelżywe słowa pod adresem delegatów, uważam przeto za swój obowiązek — jako jeden z delegatów — sprostować mylne pojęcia i przedstawić, jak się rzecz miała.

Przedewszystkiem — pragnę stwierdzić, że o tem, iż Związek Narodowy Polski pójdzie właściwą sobie drogą — nie wątpiłem ani chwili, — jak z drugiej strony nie łudziłem się podobnie jak wielu innych, że Zjednoczenie P. R. K. pójdzie inną niż podało drogą. Bodajbym się mylił, ale wątpię czy wejdzie ono pozostawioną Zarządowi Centralnemu przez ostatni sejm w Springfield, — furtką — i pójdzie śladami Z. N. P. Delegacja, bowiem, Zjednoczenia zamiast usposobić dobrze Sejm Zjednoczenia do deklaracji złożonej w Warszawie, jak to przyrzekła, że uczyni, uprzedziła go tylko do niej — dlatego Sejm Zjednoczenia także niewyraźnie zajął stanowisko w tej sprawie.

Nieporozumienia, jakie niespodziewanie wynikło na terenie Zjazdu dałoby się było łatwo wygładzić, gdyby było trochę więcej dobrej woli u niektórych delegatów, którzy na miejscu w Warszawie święcie przyrzekali i zapewniali, że postarają się, aby Sejmy, i Zarządy ich organizacyj uczyniły to — czego oni bez upoważnienia uczynić nie mogli.

Przedstawiciele innych organizacyj, a przedewszystkiem organizacyj ideowych, mogli byli na miejscu w Warszawie, po usunięciu drobnych usterek w statucie — zgłosić swą przynależność do Światowego Związku Polaków.

Nie uczyniono tego tylko dlatego, że sądzono, iż wspólny front pomoże całej sprawie w Ameryce i łatwiej da się uzyskać aprobatę sejmów i zarządów, niż gdyby był rozłam. To wstrzymało ideowców od złożenia Votum Separatum czyli od osobnego zgłoszenia się do Światowego Związku.

Kiedy piszący niniejsze nie chciał podpisać znanej Deklaracji, zaczęto krzyczeć, że chce popsuć dobrą sprawę i uniemożliwić innym naprawienia tego, co sami przez własne partyjnictwo popsuli.

Pragnę tu podkreślić, że poza wywiadem, o którym nie wiem czy był, bo przy tem nie byłem, — Cenzor Świetlik cierpi nie za swoje grzechy. Nie dziwię się wcale, że broni siebie, jeżeli nie uczynił wszystkiego tego, co mu zarzucają, ale dziwię się bardzo, dlaczego wziął na siebie obronę ludzi, którzy są właściwymi winowajcami całego tego nieporozumienia.

Winowajcami zaś są ci, którzy się dali użyć za narzędzie poznańskim przywódcom antyrządowym. Przywieźli oni bowiem z Poznania natchnienie, po które jeździli i orjentację, z czego powstał hałas i zamieszanie. O tym właśnie hałasie mówił do piszącego Cenzor Świetlik, kiedy narzekał: „Po co to było komuś potrzebne,— kiedy wszystko dotąd szło tak ładnie i dobrze by się było skończyło?! Poco ten hałas?!"

Mieszanie do tej sprawy ambasady i konsulatu amerykańskiego nie miało najmniejszego sensu i jest zgoła bez podstawy. Bo przecież w mowie Cenzora Świetlika na przyjęciu w ambasadzie amerykańskiej jasno było określone stanowisko delegacji amerykańskiej. Mowy tej słuchali — ambasador i konsul amerykański, jak również słuchał jej marszałek Raczkiewicz i inni przedstawiciele rządu polskiego i nikt nie oponował. Mowa była oklaskiwana przez wszystkich, a najbardziej podobała się właśnie dygnitarzom amerykańskim. Skąd więc przychodzą do tego ci, którzy później straszyli delegatów amerykańskimi przedstawicielami?

To samo można powiedzieć o przedstawicielach rządu polskiego. Tu też nikt nikogo nie namawiał, ani żadnej presji nie wywierał na nikogo z delegacji amerykańskiej.

Pewne niezrozumiałe punkty w statucie zostały wyjaśnione i nikt z rządu przeciw zmianie — oprócz nazwy organizacji, która właśnie pozostała jako: Światowy Związek Polaków,— nie oponował.

Zarzut, że jakoby siedziba głównego zarządu w Warszawie miała oznaczać, że organizacje na wychodźtwie będą kontrolowane przez ludzi z Warszawy — nie ma również najmniejszej podstawy. Pozatem innego miejsca na siedzibę nie można było wybrać. Co innego gdyby to był Związek Polaków z Zagranicy i Zarząd był w Warszawie — możnaby mieć pretensje. Ale gdy to był Światowy Związek Polaków — więc należeć mogą do niego nietylko Polacy z zagranicy, ale i Polacy w Polsce. Gdzież przeto miałaby być siedziba zarządu? Czy może przy Augusta ulicy w Chicago, albo w Bridgeport. Conn.

Jedyną poważną przeszkodą w statucie, na którą piszący niniejsze zwracał uwagę i przeciw której oponował — był podatek od członka. Nie chodziło tu o wygórowanie danej sumy, gdyż z wszystkich organizacyj trzech centymach szwajcarskich, co wynosi około jednego centa amerykańskiego. Jest to śmiesznie mało. Ale piszący zdawał sobie sprawę — jak trudnem byłoby to do przeprowadzenia na sejmach. Wiedzą o tem chyba najlepiej ci, którzy na sejmy organizacyjne posyłali — jak trzeba o każdego centa walczyć, gdy się go chce przeforsować.

Za taki właśnie podatek byłoby tu więcej krzyku, niż jest obecnie i krzyk ten byłby daleko poważniejszym, bo pochodziłby od mas, które dobrowolnie chętnie dadzą na dobry cel daleko więcej, jak np. ostatnio na powodzian, gdzie wychodźtwo dało blisko sto tysięcy dolarów — ale o podatkach narzuconych, chociażby najdrobniejszych — słuchać nie chcą.

Była to, jak powyżej zaznaczyłem jedyna przeszkoda, na którą bez sejmów organizacyjnych nie można się było godzić. Ale i przeciw usunięciu tego ze statutu — o ile mi wiadomo — nie oponowano.

O co więc hałasowano?

Dlaczego w ostatniej chwili radosne przeżycie delegacji amerykańskiej w Ojczyźnie zamieniono w ponure Jej położenie?

Otóż mam wrażenie — co już mówiłem jeszcze w Warszawie, a powtórzę je tutaj, że gdyby Poznań był bardziej oddalony od Warszawy, albo — gdyby na czas Zjazdu przywódcy antysanacyjni zamienili role z delegacją z Ameryki i przybyli na ten czas bodaj tylko do New Yorku, jeżeli już nie do Chicago albo do Bridgeport, to wszystko zakończyłoby się było jak najpomyślniej i w zupełnej zgodzie dla zadowolenia tak Polski jak i Wychodźtwa.

Na zakończenie muszę się jeszcze odnieść do warszawskiego korespondenta „Chicagoskiej Tribuny", który pisał w swoich korespondencjach, że jakoby szukał chociażby jednego egzemplarza „Statutu" i takiego nie mógł znaleźć, gdyż rząd polski miał wszystko ukryć czy też zniszczyć. Otóż oświadczam tu publicznie, że mogę mu służyć nie jednym, ale dwoma egzemplarzami Statutu, jeżeli sobie tego życzy i dodam jeszcze tyle, — że jeżeli znajdzie on w całym statucie jedno słowo, któreby stawiało w wątpliwość naszą lojalność obywatelską względem Stanów Zjednoczonych — albo też, że rząd polski dążył do kontroli lub tworzenia z nas mniejszości narodowych na terenie Stanów Zjednoczonych, jeżeli to — powtarzam — udowodni, to gotów jestem kupić mu w nagrodę zielony kapelusz (wiadomo irlandzka barwa) i na dodatek czerwone piórko do niego.

Jeżeli zaś tego nie udowodni, to powinien odszczekać to wszystko, co w swych korespondencjach nakłamał.

P. Kurdziel.

The Best Pilot In The World Isn't Any Good, Unless There's Co-Operation At The Oars!

Skąd Pochodzą Korki.

Dzięki ustawicznie wzrastającemu zapotrzebowaniu na korki w Ameryce, jak n. p. do maszyn przy różnego rodzaju lodowniach, do instrumentów radjowych, przyrządów elektrycznych i t. d. Hiszpanja robi dobre interesy ze swych olbrzymich lasów korkowych.

Kilka lat temu zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie na korki do butelek, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie zaczęto używać do zatykania butelek metalowych czapeczek, zaopatrzonych od spodu w cienką powłokę korkową. Prosty ten wynalazek wszedł w powszechne użycie we wszystkich wytwórniach, produkujących napoje niewyskokowe. Fakt ten spowodował, że korki staniały.

Przemysł korkowy polega na obieraniu żywych drzew z kory. Drzewo korkowe jest to specjalny gatunek wiecznie zielonego pędu. Drzewa te są zupełnie „odzierane ze skóry", ale posiadają tę nieocenioną własność, że potrafią nie tylko w dalszym ciągu żyć, ale natychmiast po odarciu ich z kory zaczynają pokrywać się nową i to jeszcze lepszą korą.

Hiszpanja w świecie handlowym najlepej znana jest prawdopodobnie jako kraj produkujący korki. Inne kraje jednak przewyższają ją pod względem wielkości obszarów, na których rosną drzewa korkowe. W Portugalji n. p. obszary te wynoszą blisko półtora miljona akrów, czyli dwa razy więcej, niż w Hiszpanji. Północna Afryka również odgrywa wielką rolę w przemyśle korkowym. W Algierze n. p. obszar lasów korkowych wynosi około miljon akrów a w Tunisie ćwierć miljona akrów. Znacznie mniejsze obszary tych lasów znajdują się w południowej Francji i we Włoszech.

Na rynkach zagranicznych jednak Hiszpanja i Portugalja odgrywają największą rolę. Oba te kraje wywiozły produktów korkowych w ostatnich kilku latach za kilkadziesiąt miljonów dolarów. Z sumy tej większa część przypada na Hiszpanję, a to dlatego, że eksport jej składa się przeważnie z wykończonych produktów korkowych, podczas gdy Portugalja wywozi przeważnie surowy i nieobrobiony materjał.

Na pokucie.

— Panie Szapiro, kiedy się pan niedawno zgłaszał do nas na posadę, to pan oświadczył, że praca to dla pana prawdziwa rozkosz i przyjemność. Teraz widzę, że pan całe dnie tylko kręci się z kąta w kąt, gada, chodzi, nic nie robi...

— I zgadza się, panie szefie — właśnie mam żałobę, jestem na pokucie i nie mogę sobie pozwalać na przyjemności.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Sprawozdanie Cenzora F. X. Świetlika Ze Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

W łączności z moim wyjazdem do Polski, jako delegata na Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie, z ramienia Z. N. P., pragnę niniejszem przedłożyć moje sprawozdanie.

Sejm 26-ty w Scranton, powziął następującą uchwałę:

Polecenie:

„Komitet Regulaminu poleca ażeby Sejm XXVI Z. N. P., uchwalił rozwinięcie ścisłego kontaktu z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy, jako właściwym czynnikiem dla współdziałania z krajem w dziedzinie prac kulturalno-oświatowych, gospodarczych oraz opieki nad młodzieżą.

„Poleca się Zarządowi Centralnemu i Radzie Nadzorczej, wyłonienie delegacji do reprezentowania Z. N. P. w Radzie Organizacyjnej Polaków, oraz do opłacania z funduszu obrotowego Związku, składek w myśl zasad ustalonych przez Pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy.

„Poseł Gminy 17-ej stawia wniosek, ażeby polecenie przyjąć. Wniosek przechodzi."

Sejmowy Komitet Rezolucji uzupełnił powyższe następującym paragrafem:

„W szczególności polecamy przystąpienie Związku Narodowego Polskiego do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy."

W myśl powyższego polecenia Sejmu, na pierwszem łącznem posiedzeniu Rady Nadzorczej i Zarządu Centralnego, odbytem w Cambridge Springs, Pa., dnia 19 listopada, 1931 r., zaprotokółowano co następuje:

„W sprawie wyłonienia delegacji do reprezentowania Z. N. P. w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i wyznaczenia na ten cel opłat, wywiązała się dłuższa dyskusja, po której uchwalono poprawkę głosami 22 przeciw 11, aby Pan Cenzor najpierw zasięgnął informacji wprost od Rady Organizacyjnej w Polsce, co do warunków i zobowiązań należenia do tejże, poczem uchwalono, aby sprawę możliwej reprezentacji Związku w tej organizacji pozostawić Cenzorowi, który ma wysłać nie więcej jak jednego delegata do Polski."

Ze względu na to, że Cenzor z racji swego urzędu jest reprezentantem Z. N. P. na zewnątrz, uważałem za swój obowiązek reprezentować organizację naszą na Zjeździe Rady Organizacyjnej w Warszawie.

Związkowi należało się siedem mandatów, dlatego też przedstawiciele Rady Organizacyjnej na terenie amerykańskim przyznali trzy mandaty reprezentanton Z. N. P., którzy już bawili w Polsce z wycieczką harcerską, a którymi byli: komisarz Żaborski, dyrektor Twardzik i pani Kalisz. W ten sposób Z. N. P. uniknął kosztów wysłania większej liczby uprawnionych delegatów. Ogółem więc delegacja Z. N. P. składała się z czterech osób.

Rada Organizacyjna powierzyła ustalenie delegacji amerykańskiej tym członkom prezydjum rady, którzy zamieszkują w Ameryce, to znaczy: ze strony Związku: Cenzorowi i Prezesowi Romaszkiewiczowi i ze strony Zjednoczenia: ówczesnemu Prezesowi Olejniczakowi i sekretarzowi gen. Przybylińskiemu, ograniczając liczbę delegacji na Stany Zjednoczone do 45 osób.

Część delegacji pojechała do stolicy 6 lipca, na okręcie „Pułaski," inni zaś udali się innymi okrętami i w innym czasie.

Jednakowoż przed wyjazdem z Ameryki ustalono, aby cała delegacja amerykańska zebrała się w Warszawie na 1 sierpnia.

Oficjalne otwarcie zjazdu miało się odbyć 5 sierpnia. Okręt „Pułaski" dobił do portu Gdyni dnia 18 lipca, gdzie reprezentanci rządu polskiego, Rady Organizacyjnej, Kardynała Hlonda, Prymasa Polski i miasta Gdyni, powitali nas na przystani.

Jako przewodniczący delegacji amerykańskiej, wygłosiłem w odpowiedzi na mowy powitalne, stosowne przemówienie.

W porcie Gdyni i stolicy Polski, Warszawie.

Po zwiedzeniu miasta i portu Gdyni, delegacja udała się tego samego wieczoru wprost do Warszawy. Na stacji w stolicy powitali nas reprezentanci miasta i różnych organizacyj społecznych, jako też i mnóstwo mieszkańców. Na przemówienia odpowiedziałem w sposób odpowiedni.

Tego samego dnia podejmował nas śniadaniem marszałek senatu, Władysław Raczkiewicz. Z amerykańskich gości byli prócz mnie, p. P. Kurdziel, dr. Smykowski i p. Józef Przydatek.

W toku śniadania przemówił marszałek Raczkiewicz, bardzo mile nas witając w stolicy Polski. W odpowiedzi zabrałem głos i w dłuższem przemówieniu, wyraźnie określiłem stosunek Wychodźtwa Polskiego w Ameryce, tak do Polski jak i do Stanów Zjednoczonych. W rozmowie po śniadaniu, członkowie Rady Organizacyjnej, obecni tamże, oświadczyli, że stanowisko to jest zgodne z ich poglądami. To dało nam powód do przypuszczenia, że nie będzie trudności w określeniu stanowiska Wychodźtwa Polskiego w Ameryce do Macierzy. Nastrój był nietylko bardzo podniosły, ale nad wyraz serdeczny.

Podczas następnych dni odbyło się kilka dalszych konferencyj pomiędzy prezydjum delegacji amerykańskiej, składającej się z dr. Smykowskiego, p. Kurdziela, p. Przydatka i mnie — a członkami Rady Organizacyjnej, zamieszkałymi w Warszawie, w celu ostatecznego uzgodnienia stosunku Wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych do Światowego Związku Polaków.

Konferencje były bardzo poważne i omawiane były na nich szczegółowo różnice, które nas, Polaków w Ameryce, dzieliły od rodaków zamieszkałych na innych terenach świata, jak i statut i cele proponowanego Światowego Związku Polaków. Każdy z członków prezydjum delegacji amerykańskiej zabierał głos.

Przedstawiliśmy dorobek narodowy naszego Wychodźtwa w Ameryce i nasz twórczy udział w życiu amerykańskiem, jako obywateli tego kraju, w którym nikt nam nie przeszkadza w naszej pracy dla Polski. Przeciwnie, tłumaczyliśmy, iż czem wyższy nasz poziom społeczny na ziemi amerykańskiej, tem więcej możemy dopomóc Polsce. Podkreśliliśmy fakt, że nie chcemy podważać tego zaufania u Amerykanów do naszej pracy narodowej, bo na tej utracie zaufania do nas najwięcej ucierpiałaby Polska. Wykazywaliśmy, że największem zadaniem naszem jest: być łącznikiem między Ameryką a Polską nietylko dlatego, aby podtrzymać przyjazne stosunki, jakie istniały w przeszłości lub teraz istnieją, ale aby je dalej jeszcze pogłębić i poszerzyć.— Bo w naszem pojęciu Ameryka jest i będzie najlepszym przyjacielem państwa polskiego.

Aby zaś tego dokonać, trzeba wychodźtwu polskiemu w Stanach Zjednoczonych pełnej swobody w naszej działalności narodowej i na to zwróciliśmy kierownikom Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy uwagę.— Bowiem Amerykanie pilnie śledzą wszystkie poczynania innych narodów w celu zorganizowania ich emigracji na ziemi amerykańskiej. Zwróciliśmy im uwagę na przykre doświadczenie, jakie mieli Niemcy i Włosi w Ameryce, którzy to starali się zorganizować obywateli włoskiego i niemieckiego pochodzenia w celach politycznych, tak, że nawet w kongresie Stanów Zjednoczonych przeprowadzone było długie śledztwo, które bynajmniej ani Włochom, ani Niemcom amerykańskim tutaj nie pomogło, a przeciwnie w opinji poważnych sfer amerykańskich zaszkodziło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Całej Polski.

Warszawa. — Przystąpiono w mieście do budowy kilkunastu nowych szkół.

Toruń. — Na terenach ogrodnictwa firmy B. Hozakowski, powołany do strzeżenia powierzonego jego opiece stróż nocny, Jan Kosmecz, zastrzelił złodzieja. Okazało się, że zastrzelonym był znany policji Stefan Kurcz.

Poznań. — Kurjer Poznański pisze, że w okres zimowy, pomimo pewnej poprawy konjunktualnej, wchodzimy z liczbą bezrobotnych o 80 do 100 tysięcy większą, aniżeli przed rokiem.

Leszno. — Sąd skazał ziemianina emerytowanego generała Falewicza, na 8 miesięcy więzienia, za usunięcie przedmiotów zagrożonych zajęciem przez sekwestratora.

Łuck. — W Chołoniowie, w pow. Horochowskim, podczas wydobywania piasku, został przysypany wskutek osunięcia się jednej ze ścian gospodarz Grzegorz Kapluk, który poniósł śmierć.

Bydgoszcz. — Na szlaku Inowrocław - Bydgoszcz, wypadła z pociągu Petronela Tomaszewiczowa, żona kolejarza emerytowanego, zamieszkała w Wilnie. Nieszczęśliwą w stanie groźnym, odwieziono do szpitala w Inowrocławiu.

Białystok. — Przewidywana jest możliwość skasowania dwóch powiatów w woj. Białostockiem, a mianowicie Wysokomazowieckiego i Augustowskiego. Terytorja tych powiatów podzielone będą pomiędzy sąsiednie powiaty.

Kołomyja. — W miejscowości Soroki, pow. Kołomyja, złodzieje, którzy prawdopodobnie chcieli kraść owce w sadzie in. J. Marmarosza, zabili strażnika sądu, Szymona Vogla, w ten sposób, że wrzucili go do wielkiego zbiornika gnojówki, znajdującego się na folwarku.

Odolanów. — Pomiędzy rolnikiem Józefem Motylem a L. Piętakiem, ze Świecy Pierwszej, doszło na tle sporu o miedzę, do kłótni, która przerodziła się w krwawą bójkę. Piętak dał do przeciwnika trzy strzały, które okazały się śmiertelne. Motyl padł trupem na miejscu. Tragicznie zmarły osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Łuck. — W wielu miejscowościach Wołynia dochodzi wciąż do starć pomiędzy Ukraińcami a Rosjanami o supremację na terenie cerkwi prawosławnej. Ostanio doszło do zaburzeń w Iwaniu, Kaśniczach i Mniszynie, gdzie chłopi zamknęli cerkiew prawosławną, gremjalnie uchwalając przejść na Unję.

KATOWICE. — Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Mysłowicach ogólną wesołość wzbudził list radnego komunistycznego, Oczadłego, który zawiadomił w nim, iż zrzeka się mandatu, bowiem nie ma ubrania, a nie chce przychodzić na posiedzenia nago.

List Oczadłego uznano za demonstrację polityczną na tle powszechnej nędzy, panującej wśród bezrobotnych na Śląsku.

Rohatyń. — W starostwie powiatowem w Rohatynie odpowiadał za wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu paroch gr. kat. Anatol Gurguła z Lipicy Górnej. Skazano go na grzywnę w kw. 200 zł.

Obiad Na Jutro.

Szary Barszcz.
Boczek Wieprzowy Duszony Ze Słodką Kapustą.
Kartofle.
Legumina z Ryżu i Jabłek.
Herbata.

Boczek Wieprzowy Duszony Ze Słodką Kapustą.

Kawałek boczku wieprzowego ze skórką nastawić w rondlu, nalawszy tyle wody, aby dobrze mięso zakryła. Niech się tak gotuje pół godziny. Tymczasem pokrajać dwie główki kapusty zwykłej lub włoskiej na cząstki, sparzyć w słonej wodzie, — włożyć do boczku, dodawszy jedną poszatkowaną cebulę, jedną marchew, kawałek selery i pietruszkę. Dusić razem aż będzie mięso i kapusta miękka. Potem wyjąć jarzynę, zrobić zasmażkę białą z łyżki maki i pół łyżki masła, rozprowadzić rosołem, zalać wieprzowinę, dać trochę pieprzu i podusiwszy jeszcze z pół godziny, podać na stół. Kapustę dać do środka a boczek pokrajać w plastry i ułożyć naokoło.

Legumina z Ryżu i Jabłek.

Sparzyć pół funta ryżu i ugotować w wodzie, a następnie dodać masła, na ostatek zaś wsypać ćwierć funta cukru i dobrze wymieszać. Obrać 8 jabłek smaku winnego i wydrążyć w środku tak, aby wykrajać wszystkie ziarnka, poczem włożyć je w rądel, zalać małą ilością wody i ugotować, ale nie do miękkości, lecz tylko na pół, poczem wydrążenia w jabłkach napełnić konfiturami lub rodzynkami z cukrem i cynamonem. Wysmarować rądelek lub formę masłem, wsypać na dno warstwę ryżu, na ryż ułożyć przygotowane jabłka, przykryć resztą ryżu, posypać trochę cukrem z cynamonem i wstawić w średnio gorący piec na pół godziny. Zamiast wydrążenia, można jabłka obrać, pokrajać w plasterki na surowo i następnie ułożyć pomiędzy ryżem, przesypując cukrem z cynamonem z dodatkiem rodzynków i masła. Proporcja powyższa jest na sześć osób.

SEKRETARKA PRACY ZA UBEZPIECZENIEM ROBOTNIKÓW.

San Francisco, Cal. — Sekretarka departamentu pracy, pani Frances Perkins, która przemawiała na konwencji Am. Federacji Pracy, wyłożyła niejako program ubezpieczeniowo - społeczny Prezydenta Roosevelta, jaki zostanie przedłożony 44-mu Kongresowi do uchwalenia. Program ten ma na celu niejako „asekurację przeciw hazardom i przeciwnościom życia robotnika".

Mówi ona, że sprawa asekurowania przeciw bezrobociu, musi być rozważana jako nieodłączna część kosztów produkcji. Program federalny, asekuracyjny, obejmuje ubezpieczenie od bezrobocia, na starość, pensję dla matek i na wypadek choroby. Jednem słowem, gdyby program powyższy został przez Kongres przyjęty i wprowadzony w życie, to wprowadziłby wprost zupełną pokojową rewolucję w obecnym systemie asekuracyjnym.

Koszta ubezpieczenia mają być płacone przez kompanje, robotników i przez rząd. Jeżeli kompanje w czasie zastoju wydają miljony na to, by nieczynna maszyna była w porządku, to tak samo powinny one płacić na ludzi, którzy chwilowo pracy nie mają w tych kompanjach. Zatem — ubezpieczenie od bezrobocia winno stanowić część kosztów produkcji.

ZGRABNA INDYWIDUALNA SUKIENKA DO SZKOŁY.
Ellen Worth Modełko 921.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 8 potrzeba 1¾ jarda 39 calowej materji także ¼ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Marjanna Kozłowska Nie Żyje.

Sterana pracą, wycieńczona długą chorobą i znużona wiekiem zasnęła w Panu Marjanna Kozłowska, sędziwa matka ks. dr. Jana Kozłowskiego, proboszcza parafji św. Romaną. Była to jedna z tych matron, która była wierną Bogu, pobożnością i życiem przykładnem pociągała inne matki Polki do tej cnoty. Kochała polskość i w tym duchu dzieci swoje wychowała. Jednego z synów oddała na służbę Bogu w kapłaństwie. Nieboszczka pozostawia pięciu synów i trzy córki. Pogrzeb ś. p. Marjanny Kozłowskiej odbędzie się w piątek, o godz. 9:30 rano, z zakładu p. Sendziaka, pnr. 2654 W. 21 ul. do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Dalsze szczegóły podane są w nekrologu. Niech odpoczywa w pokoju.

Córka cara Tatjana — żyje?

Belgrad. — Wielką sensację wzbudziła wiadomość, że pod nazwiskiem Tatjana Radziczewa, mieszka tu córka cara Mikołaja, nosząca to samo imię. Przybyła do Belgradu z polskim paszportem w towarzystwie dr. Krasnowskiego. Ten ostatni oświadczył prasie, że Tatjana, aczkolwiek ranna, zdołała zbiec pamiętnej nocy z miejsca rzezi rodziny carskiej w Ekaterynburgu do sąsiedniego klasztoru, gdzie nią zaopiekowała się przeorysza żeńskiego klasztoru. Następnie wywiozła ją do Kijowa zaś do Polski, gdzie znów Tatjana znalazła schronienie w klasztorze prawosławnym. Została ona mniszką i zaprzysięgła nie wydawać tajemnicy. O sprawie tej dowiedział się atoli dr. Krasnowski i zdołał nakłonić Tatjanę do wyjawnienia swego pochodzenia i domagania się praw należnych członkini rodziny carskiej.

ELEGANCKIE NAJNOWSZE SUKNIE WIECZOROWE.

Na lewo, wieczorowa suknia z krepy w popielato-niebieskim kolorze ozdobiona półokrągłemi pelerynkami i powłóczystym trenem; w środku, nocny strój zrobiony z białego atłasu przepasany w pasie i ozdobiony bukietem kwiatów; na prawo, elegancka suknia krepowa w kwiecistym pięknym deseniu w kolorach: niebieskim, białym, koralowym i szmaragdowym.

Zdolności Kobiet Do Nauk Scisłych.

Pismo Węgierskie o Curie-Skłodowskiej.

Pamięci Marji Skłodowskiej poświęca obszerny artykuł w piśmie budapeszteńskiem „Pester Lloydzie" węgierski uczony profesor Jeno Wigner, wykładający na uniwersytecie Princeton w Ameryce.

Przedstawiwszy karjerę i zasługi naukowe Marji Skłodowskiej, zastosowanie radu w lecznictwie, omawia znaczenie tego pierwiastka w technice.

„W technice użycie radjoaktywnych ciał dotychczas jest bardzo ograniczone. Używa się ich naprzykład do zegarów świecących, dzięki ich własności pobudzania innych ciał do świecenia. Obecnie jednak jest coraz silniejsza nadzieja, że będziemy mogli stosować sztuczną przemianę pierwiastków jako źródła energji. Że podczas radjo - aktywnych procesów przemieniają się olbrzymie ilości energji, wynika już z faktu, iż produkty rozpadowe ciał radjoaktywnych są wyrzucane z olbrzymią szybkością. Liczbowo nowe źródła energji mają się do starych w następującym stosunku: jeżeli spalimy gram węgla powstaje 7 kaloryj, czyli jednostek energji. Gdyby się jednakowoż udało „spalić" gram sodu, jednego z głównych składników soli na magnez, uzyskałoby się 7 miljonów kaloryj. A możliwość ta nie leży w tak bardzo wielkiej odległości. Można prawie powiedzieć, że znacznie trudniej jest zdać sobie sprawę ze wszystkich możliwości wyzyskania radjo-aktywnych procesów dla celów gospodarki energetycznej, jak urzeczywistnieje tej idei. W dzień śmierci odkrywczyni radu, zaczynamy dopiero zdawać sobie sprawę ze znaczenia jej dzieła".

W dalszym ciągu autor snuje następujące ogólne uwagi w związku z faktem przynależności tego wielkiego uczonego do świata kobiet.

Wyjątkowe Stanowisko Zmarłej Uczonej.

„Pod jednym względem pani Curie zajmuje jedyne stanowisko wśród przyrodników: była pomiędzy nimi jedyną naprawdę wielką kobiecą osobistością. Ile razy porównamy uzdolnienia mężczyzn i kobiet w ścisłej wiedzy, sztuce i polityce, tyle razy słyszymy zdanie, że kobiety posiadają wprawdzie nadzwyczajne uzdolnienie artystyczne i krytyczno-reproduktywne, że mogą również utrzymać się i w świecie nauki, o ile ich specjalność wymaga, od nich tylko pamięci — że jednak płeć piękna zawodzi tam, gdzie jest potrzebne zszeregowanie logicznych wniosków, gdzie wymaga się oryginalności i wynalazczości. Rzekomo i w praktyce nauczania ten fakt stwierdzamy.

Przeciwnicy tego poglądu przytaczają prawie zawsze Sonię Kowalewską, słynną matematyczkę, oraz panią Curie jako jaskrawe dowody na to, że kobiety mogą utrzymać się też i w tych dziedzinach, gdzie jest niezbędna inwencja i ścisła logika. Ostatecznie pytanie to, czy istotnie zachodzi tego rodzaju rozmaitość uzdolnienia u obu płci, nie da się jeszcze dzisiaj rozstrzygnąć. Doświadczenia z uczonemi kobietami na polu matematyki, fizyki i chemji są narazie jeszcze dosyć skąpe. Jest jednakowoż już rzeczą godną uwagi, że w każdym razie można przytoczyć te dwa wyjątki na obronę tezy o uzdolnieniach kobiecych w wiedzy ścisłej".

Będzie Debiutowała w Carmen.

PANNA BRONIARCZYK.

Już w tę sobotę, dnia 20-go października, w teatrze Auditorium, będzie debiutowała p. Marja Broniarczyk, w operze „Carmen". Jest to prawdziwy zaszczyt dla Polonji chicagoskiej, że z grona jej kompanja operowa San Carlo wybrała p. Broniarczyk, zdolną koncertową artystkę operową, zbierającą już poprzednio laury swemi występami w największych miastach Stanów Zjednoczonych. Panna Broniarczyk zawarła piśmienną ugodę z kompanją i od czasu umówionego, będzie podróżowała i występowała z tą kompanją w innych miastach. W wieczór sobotni będziemy mieli sposobność zobaczyć i usłyszeć dwie Polki śpiewające w operze „Carmen" — panią Janinę Burską, światową artystkę operową, występującą w głównej roli i pannę Broniarczyk, w roli Michaeli.

Chicago Society Auxiliary u którego bilety lożowe są do nabycia na tę operę, zaprasza uprzejmie całą Polonję do jak najliczniejszego poparcia i przyczynienia się do prawdziwego jej sukcesu. Po bilety zgłaszać się można do p. Górnej, telefonując Avenue 6723. Cena jest bardzo przystępna.

Instalacja Pań Przy Stow. Dentystów.

Dziś wieczorem w Gdynia Gardens, 1223 Milwaukee ave. odbędzie się instalacja Pomocniczego Stow. Pań przy Stow. Polskich Dentystów. Najpierw będzie podana smaczna kolacja, później odbędzie się urozmaicony program i zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Na uroczystość dzisiejszą komitet zaprasza wszystkich swych przyjaciół i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie. W skład komitetu wchodzą następujące panie i panny: Katarzyna Śmiałek, przew., Helena Skudnig, Estela Ruszkowska i Janina Lisowska.

"WENECKA NOC".

W niedzielę, dnia 21go października w sali parafjalnej św. Jacka mieszczącej się przy urządzona zostanie „Wenecka Noc", przez Chór św. Jacka. Początek zabawy o godzinie 8ej wieczorem. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra i wiele jeszcze innych złoży się niespodzianek na ten zagadkowy wieczór.

Członkowie i członkinie popularnego chóru zapraszają młodzież na ten wieczór nietylko ze swej parafji lecz i z innych parafij i okolic.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Pani Karwowska Zachwycona Elegancją Amerykanek.

Pani Maryla Karwowska warszawska artystka operowa ma dźwięczny jak kryształ głos sopranowy. O niej to najsurowsi i najbardziej wymagający krytycy amerykańscy w New Yorku, Filadelfji i Bostonu wyrażali się nadwyraz podchlebnie przelewając swe jaknajkorzystniejsze wrażenia na szpalty pism swoich.

Z wywiadu z panią Karwowską dowiadujemy się, że artystka polska studjowała śpiew w Warszawie u profesora Wacława Brzezińskiego, którego uczniem był też p. Kiepura. Po trzech latach swych studjów wstąpiła ona na scenę operową pod kierownictwo najwybitniejszego reżysera i wieloletniego dyrygenta Opery Warszawskiej p. Adolfa Popławskiego niczem nie spokrewnionego z artystą do nas przybyłego. Pani Karwowska studjowała prawie wszystkie swoje role włącznie z operą „Halka". W operze warszawskiej, artystka polska wytrwała na pierwszem miejscu przez 8 lat jako prima donna, śpiewając począwszy od koloraturowych liryt do dramatycznych oraz partje Motzartowskie. Pozatem pani Karwowska jest stale angażowana do radja polskiego. Żałuje tylko niezmiernie, że do tej pory nie występowała w filmach, ale to tylko z powodu braku czasu.

Oprócz udziału jej w Operze bierze ona też czynny udział w koncertach. Jeśli zaś chodzi o ogólny pogląd artystyczny w Polsce to artyści polscy tu przybyli twierdzą, że jest tam dużo materjału głosowego na co uwagę zwrócili przedewszystkiem zagraniczni śpiewacy i kapelmistrze.

Pan Janusz Popławski zaś jest zaangażowany przez Columbia i Crystal - elektro stacje radjowe w Warszawie. — Kształcił się on u ś. p. prof. Boguckiego, następnie w szkole dramatycznej państwowej, a w końcu wstąpił do Opery Warszawskiej przez którą zaangażowany był przez sześć sezonów. Głos jego zaimponował również amerykańskim krytykom — a to jego czystość, idealna dykcja i ekspresja dramatyczna.

Jeśli idzie o wrażenia z Ameryki to według twierdzeń naszej sympatycznej śpiewaczki operowej nie można jej wprost porównać, z krajami europejskimi. Ameryka, a głównie Chicago zrobiło na niej bardzo korzystne, kolosalne jak sama się pani Karwowska wyraziła wrażenie. Widok roztaczający się na Michigan bulwar jest tak wspaniały, że Paryż ani inne wielkie miasta europejskie zrównać mu się nie potrafją. Co się zaś tyczy Amerykanek, to pani Karwowska wyobrażała je sobie takie niezgrabne, a ubrane bez najmniejszego gustu bo była widocznie przez kogoś mylnie poinformowaną. Tymczasem po przybyciu do Chicago śpiewaczka operowa spotyka na buwarze chicagoskim eleganckie i szykowne damy chicagoskie gustownie i ze smakiem ubrane. W Chicago kultura przebija na każdym kroku. Okna wystawowe są również bardzo gustowne i elegancko urządzone. Słowem Chciago zrobiło najkorzystniejsze na pani Karwowskiej wrażenie.

Artyści wyżej wspomniani są pod troskliwą opieką p. Ludwika Kowalskiego, dyrektora polsko - amerykańskiego Tow. Operowego z New Yorku. On zajął się ich sprowadzeniem tutaj bo zamiarem jego było, aby opera Halka nieśmiertelnej sławy arcydzieło Moniuszki, była w Ameryce wystawiona w duchu czysto polskim. Dlatego też p. Kowalski dołożył wszelkich starań aby opera ta wypadła bez zarzutu i pewien jest, że w niedzielę artyści polscy zdobędą w zupełności nietylko sympatje, ale i serca całej Polonji chicagoskiej.

RADA PRAKTYCZNA.

Używajcie gałki herbacianej zwanej „tea ball" z łańcuszkiem do przypraw korzennych, które po wygotowaniu powinno się je wyciągnąć z jakiejkolwiek potrawy przed podaniem jej do stołu.

MODNA SPORTOWA WEŁNIANA SUKIENKA

Anne Adams Modełko 1877.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji.

Panie Pamiętajcie o Swym Oddechu.

W starożytnych czasach mężczyźni i kobiety kąpali się w perfumach, a przed jedzeniem skrapiali potrawy perfumami, aby oddech ich był tak przyjemny jak i całe ciało. Kobiety dzisiejszej doby rozumieją doskonale, że oddech powinien być przyjemny i miły tylko, że one nie piją perfum. Jeśli która kobieta zauważy nieprzyjemny u siebie oddech, powinna natychmiast zbadać przyczynę lub zwrócić się do lekarza o poradę, aby temu zapobiec.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE PREZESA KONCERNU ŁÓDZKIEGO, EITINGONA.

New York. — Prezes koncernu łódzkiego N. Eitingon i S-ka Naum Eitingon przybył do New Yorku w interesach firmowych i w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył, że stosunek rządu polskiego do Żydów nie pozostawia nic do życzenia.

„Rząd polski nie robi różnicy pomiędzy Żydami a innymi obywatelami. Każdy Żyd na świecie powinien to zrozumieć i zapamiętać, że konstytucja polska ochrania prawa Żydów polskich i że rząd polski ściśle przestrzega tej konstytucji i organizacje usiłujące przerzucić nazizm na grunt polski uznane zostały za nielegalne a ich organizatorzy zsyłani są do obozów koncentracyjnych. Niema więc żadnych powodów dla których Żydzi amerykańscy mieliby wtrącać się w polskie sprawy. Warunki gospodarcze w Polsce, oświadczył Eitingon, poprawiły się od zeszłego roku i stosunki handlowe rozwijają się pomyślnie".

PROTESTY W MEKSYKU PRZECIW UCZENIU W SZKOLE SOCJALIZMU.

Miasto Mexico, Meksyk. — Zebrania protestacyjne przeciw wprowadzeniu nauki socjalizmu w szkołach i uniwersytetach, odbyły się w całem Meksyku i wszędzie widocznie było wielkie wzburzenie umysłów.

W Aguas Calientes 156 ojców, matek i studentów zostało aresztowanych za udział w demonstracji protestacyjnej.

Gub. Allende z Jalisco, zamknął uniwersytet w Guadalajara, drugi największy z uniwersytetów w Meksyku, pozbawiając przez to 4,000 studentów możliwości nauki.

SAMOBÓJSTWO WETERANA TULCZALSKIEGO W BRONX.

Policja poszukuje krewnych mieszkających rzekomo w Bayonne.

New York. — W domu pnr. 1234 Stradford ave., w Bronx, znaleziono zwłoki Jana Tulczalskiego, lat 57, który popełnił samobójstwo przez powieszenie. Zwłoki zabrano do Lincola Hospital. Policja poszukuje krewnych denata, mieszkających rzekomo na 27ej lub 28ej ulicy w Bayonne. Samobójca rzekomo był weteranem armji polskiej.

WIĘŹNIOWIE DO SZUKANIA SKARBÓW.

San Jose, Costa Rica. — Rząd tutejszy zarządził, że ekspedycje różne poszukujące na wyspach Kokosowych skarbów Azteków, są nielegalne i mają wyspę opuścić. Republika Costa Rica sama będzie szukać skarbów przy pomocy więźniów.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza i prababcia moja

Ś. P.

Franciszka Grzonkowska (z domu Wojda)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go października 1934 roku, o godzinie 3:40 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3030 Elbridge Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA

Pogrzebowy Emil R. Motny, Telefon Albany 1226.

RAZOLUCJA

Członkinie Tow. Jedność i Zgoda, Gr. 11 Związku Polek w Am., mają się zebrać pod kościołem św. Jacka, w czwartek, o godzinie 9:00 rano, ażeby oddać przysługę zmarłej członkini

Ś. P.

Katarzynie Scibiorskiej

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Walerja Raczka, prezeska
Anna Szczepaniak, sekr.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

O człowieku surowej moralności, mężnym, wytrzymałym i unikającym wygód, mówimy — że jest Spartaninem.

* * *

Brona jest to narzędzie rolnicze, zębate, do spulchniania lub równania roli; taką broną są napomnienia ostre dla duszy.

* * *

Próżniak jest podobny do zegara bez wskazówek.

* * *

Religja powinna być zbroją a nie płaszczykiem.

* * *

Wiedza jest to systematyczne zebranie i ugrupowanie wyników z doświadczeń i badań naukowych.

* * *

Na nic się nie zda melodyjna piosnka wśród głuchych.

* * *

Sumienie jest nieodstępnym, wiernym i zaufania godnym towarzyszem.

* * *

U kochanków wady a nawet występki zdają się być tylko upozorowane.

* * *

Z niektórymi ludźmi nie warto dysputować; jeżeli ostrze ich wywodów cię nie pokona, to dobiją cię kolbą tej samej broni.

* * *

Kto w chwili gwałtownego uniesienia daje się ludziom zoczyć, poddaje się wprost mikroskopijnej obserwacji.

* * *

Na wysokich a niedostępnych wyżynach znajdujemy orły ale też i gad jaszczurczy.

* * *

W gniewliwym wybuchu najbardziej rozgorycza spostrzeżenie, że się niema słuszności, że się pobłądziło.

PŁACĄ ROBOTNIKOM FARMERSKIM DOLARA DZIENNIE I UTRZYMANIE.

Washington. — Przeciętna płaca robotników na farmach wynosi dolara dziennie i pełne utrzymanie co stanowi 93 procent płac z okresu przedwojenego. W stanie New York płacą $1.50 z utrzymaniem albo $2.05 bez utrzymania. Podaż pracy na farmach wynosi 98 procent podaży normalnej, o popyt na tę pracę 76 procent. Najwięcej płacą w Connecticut — $1.80 z utrzymaniem a $2.35 bez.

DWAJ CHŁOPCY WPADLI DO WODY I UTONĘLI.

Three Lakes, Wis. — Donald Pownell, 3 lata, i Jackie Flynn, 2 lata, bawiąc się na doku przy jeziorze Deer, wpadli do wody i utonęli, ponieważ w pobliżu nie było nikogo, ktoby mógł im przyjść z pomocą.

Po pewnym czasie znaleziono ich zwłoki w płytkiej wodzie koło brzegu. Ciała ich były jeszcze ciepłe, gdy ich wydobyto z wody, ale starania o ocucenie ich zawiodły.

POLONJA W RACINE W HOŁDZIE PUŁASKIEMU.

Racine, Wis. — Staraniem miejscowej Centrali Polonji w niedzielę odbył się tu obchód 155-letniej rocznicy śmierci K. Pułaskiego.

Odbył się manifestacyjny pochód uliczny do Washington parku, gdzie wśród stosownej ceremonji złożono wieniec pod tablicą pamiątkową ku czci pamięci polskiego bohatera dwóch światów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

KATARZYNA SCIBIORSKA

członkini Tow. Jedność i Zgoda, grupa 11ta Z. P. w A.; Bractwa św. Barbary; Bractwa Niewiast Różańca św., 2go Drzewa, 4ej Róży; Sodalicji św. Teresy i Apostolstwa Modlitwy, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go października, 1934 roku, o godzinie 10ej rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 2708 N. Hamlin Ave.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego K. Luka, pnr. 3601 Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, syn; **Marjanna**, córka; **Marjanna Scibiorska**, synowa; **Józef Percham**, zięć; wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Spaulding 6880. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babka i prababka nasza ś. p.

Marjanna Kozłowska

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go października, o godzinie 2:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 2654 West 21-szą ulica, do kościoła Św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ks. Dr. Jan, Józef, Franciszek, Wincenty i **Kazimierz**, synowie; **Katarzyna Jentczak, Marjanna Bogdanska** i **Teresa Borkowska**, córki; **Katarzyna, Leokadja, Jadwigi, Józefa** i **Teresa Kozłowskie**, synowe; **Jan Jentczak, Stanisław Bogdanski** i **Stanisław Borkowski** zięciowie, wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak. Tel. Lawndale 3670. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza ś. p.

MARTA CIESLEWSKA

(Z DOMU MICHALSKA)

Członkini Tow. Polek Św. Barbary, Nr. 33 Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go października 1934 roku, o godzinie 5-ej wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu pnr. 5404 W. School ul., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty Cieslewski, mąż; **Franciszeka Michalska**, matka; **Agnieszka, Marian, Weronika i Rozalja**, siostry; **Antoni i Stanisław**, bracia; **Franciszek Biniewicz, Stanisław Ostrowski i Antoni Razniewski**, szwagrowie; **Juljanna i Franciszka Michalscy**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

SKAZANY NA JEDEN ROK DO 5 LAT WIĘZIENIA.

Wisconsin Rapids. — Jazda w samochodzie bez pozwolenia właściciela okazała się kosztowną dla Orville'a Schultz'a, którego sędzia B. B. Park skazał na termin 1 roku do 5 lat więzienia w Waupun.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK MEYER, SR.

członek Tow. Imienia Jezus i Bractwa Różańca św. i członek Tow. Chicago Council No. 4069 S. B. A., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go października 1934 roku, o godzinie 5:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1414 Noble ul., do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Augusta, Matylda, Franciszka, córki; **Franciszek**, syn; **Albert Kotz i Jan Wojcicki**, zięciowie; **August, Bernard i Albert Glonke**, szwagrowie; **Marjanna i Władysława**, szwagierki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1237 N. Ashland Ave. Tel. Humboldt 0060-0061. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.

JOHANNA MAZUR (MAZURKIEWICZ) (z domu Nowicka)

Członkini Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, grupa Nr. 3 i Royal Neighbors of Am. po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go października, 1934 roku, o godzinie 2:20 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19go października, o godzinie 9ej rano z zakładu pogrzebowego Ludwika Kolssak, pnr. 4255 W. Division ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na własną parcelę, w Beecher, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teresa Bleck, dr. Florence Dinnsen, córki; **Robert**, syn; **Julja Nieglas**, siostra; **Franciszek Nowicki**, brat; **Eleonora**, synowa; **Fred Bleck, Martin Dinnsen**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik A. Kolssak, Telefon Albany 3600.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

WALENTY DOMURAT

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go października, 1934 roku, o godzinie 5:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1414 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Balbina, żona; **Marjanna, Aleksander, Wacław i Kazimierz**, dzieci; **Katarzyna, Małgorzata, Leokadja**, synowe; **Bronisława, Florentyna, Eleonora, Doloresa**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 So. Richmond ul. Telefon Lafayette 4480. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

FRANCISZKA ŚWIADEK (z domu Kaczmarek)

po długiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 15-go października 1934 roku, o godzinie 10:40 wieczorem, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2131 No. Leamington ave., do kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Cragin, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszek Świadek, mąż; **Franciszek, Jan, Władysław, Józef, Kazimierz i Bronisław**, synowie; **Józefa, Władysława i Helena**, córki; **Konstanty Cieślak i Tomasz Stogowski**, zięciowie; **Agnieszka i Marja**, synowe; **Agnieszka i Stanisława**, siostry; **Józef i Kazimierz**, bracia; **Michalina**, bratowa; 5 wnuków i 10 wnuczek.

Pogrzebem zajmuje się A. R. Posterek, 5753 Fullerton ave., Berkshire 6400—01.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA LINDENBERG (z pierwszego męża Kruczek) (z domu Wantuch)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go października, 1934 roku, o godzinie 7:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3315 N. Kostner Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążoni:

Zofja, Wanda, Anna i Janina Kruczek, córki; **Roy Blanchard i Józef Świętanowski**, zięciowie; **Tekla Wantuch**, matka, bracia, siostry, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil Motzny, 2827 Central Park Ave. Telefon Albany 1226. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek i wuj nasz

Ś. P.

JAN A. NOWAKOWSKI

Członek Towarzystwa Polek na Obczyźnie Związku Narodowego Polskiego, Grupa Nr. 129, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św Sakramentami, dnia 16-go października 1934 roku, o godzinie 4:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3023 S. Kostner Ave., do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława Kosinska, córka; **Franciszek Kosinski**, zięć; **Loretta, Dolores i Gertruda**, wnuczki, **X. Jakób Strzycki, Franciszek, Mikołaj, Julianna, Eugenja i Wiktorja Strzyccy**, siostrzeńcy i siostrzenice.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz, Lawndale 0778. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

MARJANNA GÓRNY (z domu Wiland)

Cz. Tow. Związku Polek, grupa Nr. 22 i Dworu św. Antoniego Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go października 1934 roku, o godzinie 12:30 rano, w pod. wieku.

Dom żałoby pnr. 4930 Hutchinson ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra moja

Ś. P.

ANNA KUBICKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go października 1934 roku, o gdzinie 7:30 rano, w starszym wieku.

Dom żałoby pnr. 4531 N. Marmora Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja, Alicja, Cecylja, i Weronika, córki; **Ewa Gajewska**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa — Brunswick 6656.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ALEKSANDER ROSINSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15-go października 1934 roku, o godzinie 5:00 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie w piątek, dnia 19-go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2924 Gresham Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja, żona **Lorraine, Harold, Elverta i Robert**, dzieci; **Marta, Teofil, Leon, Katarzyna i Józef**, bracia i siostry; **Klara**, bratowa; **Jan Ochocki**, zięć; **Jan Rosinski**, ojciec; **Cecylja i Symforiam Wojcinscy**, teściowie, wraz z całą rodziną.

PRACA

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

POŻYCZKI

DO WYNAJĘCIA

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

RZECZY DOMOWE

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

INTERESA

FARMY I LOTY

DOMY I ZAMIANA

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

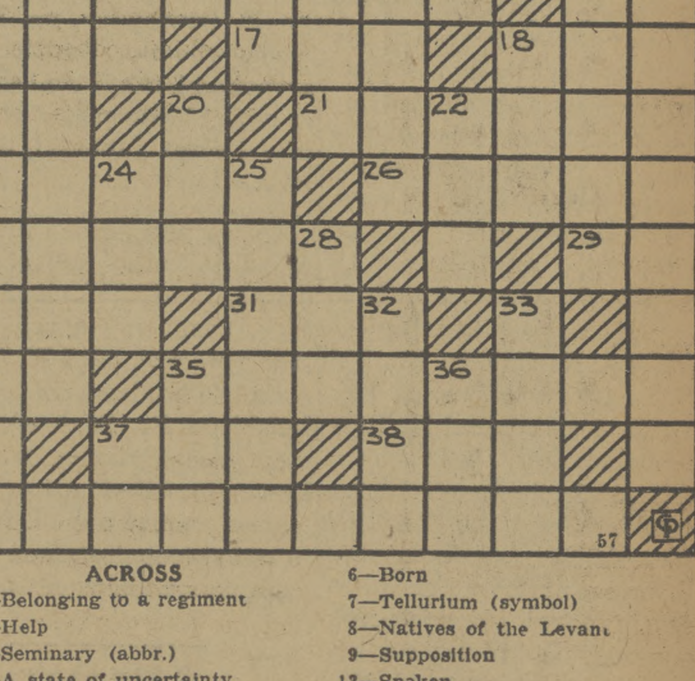

ACROSS

1—Belonging to a regiment
10—Help
11—Seminary (abbr.)
12—A state of uncertainty
15—Avenue (abbr.)
16—Inflamed swelling of the eyelid
17—Large body of salt water
18—A wing-like part
19—Utah (abbr.)
21—The father of Cerberus
23—Absorb
26—An arrow's stem
27—A minister
29—A note of the diatonic scale
30—Theodore (dim.)
31—A salt water fish
34—The same (abbr.)
35—To collect plants for botanical investigation
37—Conflict between nations
38—A Japanese coin
39—Bittersweet (family)

DOWN

2—Lenient
3—A male servant (so called at Cambridge)
4—The fifteenth of March ("Julius Caesar")
5—Endeavors
6—Born
7—Tellurium (symbol)
8—Natives of the Levant
9—Supposition
13—Spoken
14—Meshed fabric
15—Overhead (naut.)
18—Exclamation of triumph
20—To mature
22—A letter of the Greek alphabet
24—To free
25—Accompany
28—A small child
32—To throw violently
33—To discover
35—Exclamation of contempt
36—National Education association (abbr.)
37—Wire gauge (abbr.)

Answer to previous puzzle

▨	C	I	R	R	U	S		O	R	B
P	▨	N	E	I	T	H	E	R	▨	E
A	S	S	I	S	T	E	D	▨	R	E
C	O	P	▨	K	E	D	D	A	H	S
E	▨	E	V	E	R	▨	O	R	E	
R	A	C	E	D	▨	D	E	C	A	Y
	I	T	S	▨	M	E	S	A	▨	A
U	N	S	T	E	E	L	▨	D	A	W
N	U	▨	A	D	D	I	T	I	O	N
I	▨	O	L	D	▨	A	H	A	▨	S
T	O	N		A	B	S	E	N	T	▨

Z HAWTHORNE - CICERO.

Już w przyszłą niedzielę, dnia 21go października, odbędzie się uroczystość Chóru św. Cecylji, przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, z okazji 30-ej rocznicy założenia, w sali Hawthorne Community House. Uroczystość rozpocznie się bankietem o godzinie 6ej wieczorem a po bankiecie nastąpi program rozmaitości. Wszyscy dawniejsi i teraźniejsi śpiewacy wybierają się na tą uroczystość. Bilety nabyć można od członkiń komitetu: Heleny Kominowskiej, H. Rutkowskiej, B. Bilskiej, A. Warchoł i K. Fabisz.

*

Wczoraj rano, o godzinie 10ej odbył się pogrzeb z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, ś.p. Heleny Grandowskiej, lat 20, z domu żałoby pnr. 2923 So. 49ta ave. Zwłoki zostały złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego na locie familijnej. Pogrzebem zajmowali się A. Szymański i syn.

*

W sobotę, dnia 3go listopada, odbędzie się druga doroczna zabawa taneczna Klubu „Cicero Jolly Fellows", w sali sokolej przy narożniku 48my court i 29ej ulicy. Komitet: B. B. Zienty przew.; Fr. Manczyński, sekretarz; St. W. Zienty, reklamy i ogłoszeń; Edw. Velek, Jan Slezak, Jan Jankowski i Stefan Gallas.

*

Na posiedzeniu Tow. Imienia Jezus ubiegłej niedzieli, z powodu choroby prezesa, przewodniczył wiceprezes Stanisław W. Zienty. Po przyjęciu protokółu z poprawką i odczytaniu korespondencyj przystąpiono do sprawozdań komitetów. Komitet wykonawczy z ostatniej zabawy oświadczył, że zabawa była sukcesem. Jan Grześkowiak, manażer sportu podał do wiadomości, że jest czas do zorganizowania drużyny piłki koszykowej (basket ball) z zapytaniem czyby towarzystwo chciało reprezentację w lidze Hawthorne Parku. Na nowe sprawy uchwalono stworzyć piątkę koszykową i polecono manażerowi sportu załatwić tę rzecz. Komitet odwiedzania chorych sprawozdał, że Hieronim Swiderski powrócił ze szpitala i jest w domu a prezes Jan Swiderski znajduje się w stanie poważnym. Uchwalono zakupić 5 biletów po dolarze na bankiet Chóru św. Cecylji i rozpremjować po posiedzeniu. Na odezwę korespondencji od Stow. Imienia Jezus z południowo-zachodniej strony miasta, zarząd i członkowie interesujący mają się stawić na ich posiedzenie w przyszłą niedzielę w sali parafji Our Lady of Sorrow, przy Albany i Van Buren ul. Początek o godzinie 3ej po południu. P. St. Dutkiewicz, który niedawno został wybranym kasjerem Tow. w miejsce S. Nowaka, apelował, ażeby mieć jak poprzednio system bankowy i tak uchwalono. Po posiedzeniu odbyła się niespodzianka staraniem komitetu zabawy ostatniej, na którą ofiarowali: firma Cicero Sausage i grosernik p. Mróz przekąski.

*

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie instalacyjne Dworu św. Kazimierza No. 796 Z. K. L. (Foresterów), na którem przysięgę odebrał X. Henryk Piepenkotter. Dwór uchwalił zakupić 5 biletów po dolarze na bankiet Chóru św. Cecylji i ażeby zarząd reprezentował Dwór na tej uroczystości. Po posiedzeniu odbył się wieczorek towarzyski, na którym zostały rozpremjowane 10 nagród. Nagrody otrzymali: W. Micnerski, J. Gibowski dwie, M. Juszkiewicz, J. Zienty, Jr., J. Zielaziński, W. Barzyk, M. Woźniak, F. Borowski i T. Wotkowski. Członek A. Młyniec, właściciel stacji gazolinowej ofiarował 5 galonów gazoliny na ten wieczorek a Dwór pozatem wszystkie zakupił.

*

Z okazji 30ej rocznicy, Chór św. Cecylji przystąpi w sobotę do spowiedzi, a w niedzielę rano, o godzinie 7:30 do wspólnej Komunji św.

*

Dziś wieczorem odbędzie się zabawa „Hawthorne Retail Liquor and Beverage Ashn. Inc". w sali ob. Pilaszewskiego, pnr. 5101—03 W. 31 place. Początek o godz. 8ej wieczorem.

U pp. Nowakowskich, zam. pnr. 2802 S. 48 ct., w Cicero, córka Wanda została zaręczona z p. Hieronimem Pawlakiem, zam. pnr. 5213 W. 30 ul. — P. Hieronim jest synem pani M. Pawłowskiej, starej osadniczki dzielnicy, również dzielnej pracowniczki Zjedn. P. R. K. Pani Pawlakowa jest sekretarką w Tow. św. Jadwigi. Panna Wanda Nowakowska ze swoją mamusią również należą do Towarzystwa św. Jadwigi, a ojciec panny Wandy należy do Tow. św. Józefa.

*

Odjechał do domowych pieleszy stary wiarus Jan Sobkowiak razem ze swym zięciem B. Zalewskim do Dickson City, Pa. Bawili oni tu przeszło 2 tygodnie u pani M. Zienty, pnr. 2630 So. 48 ct., a przeważnie najwięcej gościli u znanego hallerczyka J. Kozaka, właściciela bufetu pnr. 4928 W. 29 pl. P. Sobkowiak odwiedził przez ten czas wielu krewnych i znajomych, a także zwiedził wystawę światową.

*

Pani Weronika Katar z Detroit, Mich., przyjechała na 2 tygodniowe wakacje do pp. J. Piznarskich, właścicieli bufetu pnr. 2912 So. 48 ct. Zwiedzi ona wystawę światową i licznych znajomych i krewnych w tej okolicy. Pani Katar jest kuzynką pani Ludwiki Piznarskiej.

*

Państwo Józefostwo Pilarczykowie, zam. pnr. 4911 W. 30 ul., wyjechał w nowo zakupionym automobilu do Ohio i Michagan w odwiedziny do krewnych i przyjaciół. Ob. Józef Pilarczyk jako długoletni pracownik fimy Western Electric Co. i sekretarz finansowy Tow. Rycerzy Matki Boskiej Częstochowskiej nr. 60 Z. P. R. K., dostał za dobrą pracę specjalne wakacje płatne.

*

W rezydencji pani Jadwigi Miller, pnr. 5304 W. 30 pl., grono przyjaciół wraz z dziećmi pani Miller urządziło jej niespodziankę z okazji 65-letnich urodzin. Zaznaczyć trzeba, iż p. J. Miller była i jest dotychczas energiczną działaczką dla dobra parafji tutejszej, założycielką Tow. św. Jadwigi nr. 84 Z. P. R. K. i Tow. św. Anny nr. 593 Z. P. R. K., a obecnie jest kasjerką Tow. św. Jadwigi nr. 84 Z.P.R.K. i jest czynną, pomimo jej wieku. To też nie dziw, iż w dzień urodzin otrzymała wiele prezentów i życzeń osobistych i listownych. Obecni na urodzinach byli pp. Daniel Steinke z wnukami; F. Miller, syn jubilatki, sekr. Spółgi Budowniczej Gen. Sowińskiego; pp. J. Miller, z wnukami; pp. D. Miller z wnukami; pp. Marchewka z wnukami; p. Młyniec z wnukami, pp. F. Demotrowicz z wnukami; pp. L. Wojciechowscy z wnukami; pp. E. Pawłowscy, pp. E. Młyniec z wnuczką; pp. Kochańscy z wnukami, tak iż w niespodziance udział brało oprócz gości, synów i córek jubilatki, 36 wnuków.

*

Grono przyjaciół i krewnych urządziło miłą niespodziankę dla pp. Józefy i Marjanny Paszczak, znanych starych osadników zam. pnr. 4917 W. 23 pl., z ołazji 30-letniego pożycia małżeńskiego. Pp. Paszczak, zaskoczeni niespodzianką, dziękowali krewnym, dzieciom i przyjaciołom za pamięć o nich. Przy suto zastawionych stołach i dźwiękach muzyki bawiono się wesoło.

Z 32ej wardy.

Regularny Klub Kobiet Demokratyczny 32giej wardy, odbędzie swe posiedzenie w czwartek wieczorem, o godzinie pół 8mej w sali Kuleszy, przy Dickson i Blackhawk ulicy. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa tak zwana „Halloween Party" i dużo niespodzianek. Wstęp wolny. — Rozalja Petlak, prezeska; Anna Kasianowska, sekr.

Trucizna na schudnięcie.

New York. — Lekarze zbadali, że w „lekarstwie" używanem na schudnięcie, znajduje się, zabójcza trucizna, dinitrophenol. Działa ona skutecznie przeciw otyłości, ale zanotowano już kilkanaście wypadków śmierci po zażyciu tego „lekarstwa".

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Czego nauczyć się możecie bezpłatnie w szkole Burr.

W szkole miejskiej Burr, róg Ashland i Wabansia avenues, dzięki programowi edukacyjnemu rządu tutejszego nauczyć się możecie bez centa kosztu drukarstwa, języka angielskiego, geometrji, arytmetyki i geografji lub innych potrzebnych rzeczy. Nauczyciele i nauczycielki w tej szkole posiadają potrzebne rekomendacje Rady szkolnej miasta Chicago. Nauka odbywa się w godzinach wygodnych dla starszych studentów, od 9tej rano do 3ciej po południu, w pokojach nr. 210 i 213, na południowej stronie budynku szkolnego, frontem do Ashland avenue. Interesowani niechaj się registrują w pokoju nr. 210 lub w biurze szkoły Burr której pryncypałem jest Chas. B. Stillman.

* * *

Demokraci urządzają zabawę taneczną 20go października.

Klub Polsko - Amerykańskich Demokratów w 34tej wardzie urządza w sobotę, dnia 20 października, o godzinie 8mej wieczorem zabawę taneczną czyli bal, w sali pnr. 8230 ul. Palmer, blisko Kedzie avenue.

* * *

Po zabawie kostkowo-karcianej w sali Park View.

Klub Pań Demokratek z 31ej wardy, dnia 14go b. m., urządził powyższą zabawę którą zakończył wesoły program złożony z muzyki i tańców. Przemawiali do zebranych tacy goście jak sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, adwokat Stfean Adamowski i Tomasz Keen. — Gośćmi zajmowała się prezeska klubu, pani Teresa Odachowska.

* * *

Jutro specjalne posiedzenie w sali Walsh'a.

Sobieski Council, nr. 1751 z Security Benefit Association ma swoje specjalne posiedzenie jutro, dnia 18go października, w sali Walsh'a (Stankiewicza), pnr. 1024 ul. Noble, o godzinie 7:30 wieczorem, jak nam donosi Bernard Drabański, prezes wraz z komitetem.

* * *

Mieszkańcom w Oak Park wolno przywozić likiery własne.

Ordynans prohibicyjny w Oak Park, który zabrania przewożenia do tej wioski piwa i likierów upajających jednak nie dotyczy osób pojedyńczych, którym wolno poza granicami wioski kupować trunki i przywozić takowe do domów własnych. Fryderyk W. Pringle, doradca korporacji wioski tłómaczy, że ordynans dotyczący tylko dostawy piwa i likierów alkoholowych przez spółki.

* * *

Aresztowani w Oak Park przyznali się do rabunków.

Trzech młodzieńców ,których wczoraj aresztowano w wiosce Oak Park po gonitwie, przyznało się do obrabowania dwóch stacyj gazolinowych oraz skradzenia automobila. Aresztantami tymi są Henryk Rutkowski, lat 18, z p. nr. 2826 — 25ty Place, który został postrzelony w rękę przez policjanta, Jan Szybowski, lat 19, z p. nr. 2944 West 25ty Place oraz Piotr Poźniak, lat 18, z p. nr. 2336 ul. South May.

* * *

Generał Chin gościem w Chicago.

Generał Su Chin Tang z armji chińskiej wczoraj na parę dni zatrzymał się w mieście Chicago i podejmowany jest przezswoich rodaków. Jedzie on do Banff, Alta, w towarzystwie sekretarza, Chak Shui Yuen.

* * *

Napadł na konduktora z nożem w ręku.

Alfred Hinz, lat 30, z p. nr. 6349 ul. South Honore, konduktor wczoraj został napadnięty i boleśnie okaleczony nożem przez Murzyna, w kłótni o wartość przesiadki mu podanej. Policja szuka Murzyna, który po napadzie znikł z tramwaju.

* * *

Posiedzi 10 dni w kozie za wypadek automobilowy.

Benjamin Bernsten, lat 56, z p. nr. 6301 Kenmore avenue, wice-prezes Midwestern Tool Company, wczoraj skazany był na dziesięć dni więzienia miejskiego i zapłacenie $100 kary przez sędziego Franciszka M. Paddena. Bernsten oskarżony był o jazdę automobilową po pijanemu. Najechał on na 3ch mężczyzn przed garażem składu Wieboldt'a, p. nr. 3425 No. Ashland avenue. Stało się to trzy miesiące temu.

* * *

W sali Zjednoczenia bal w przyszłą sobotę wieczorem.

Pierwszy doroczny bal Centrali Właścicieli Domów (United Home Owners of Illinois) odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 20go października, o godzinie 7mej wieczorem, w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee avenue i Augusta bulwaru. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Przybylskiego.

* * *

Wrócił do swoich w Chicago.

Korespondent pism polskich i członek Sydykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce pan Władysław Orzelski powrócił do Chicago onegdaj z kilkumiesięcznego pobytu na Wschodzie. Zamieszkuje p. nr. 514 Cornelia ave.

* * *

Aresztowano pannę Pryszyńską w skradzionym automobilu.

Loretta Pryszyńska, lat 15, wczoraj po gonitwie została aresztowana przez policję, w skradzionym automobilu, którego właścicielem jest A. Backstrom, z p. nr. 1618 ul. Roscoe. Sierżant Henryk Kriesten widział pannę Lorettę w skradzionej maszynie i puścił się w pogoń za nią. Po kolizji przy Hoyne avenue blisko North avenue panna Loretta została aresztowana. Podała fałszywy adres i nie chciała powiedzieć gdzie lub od kogo dostała automobil w którym ją przyłapano. Sierżant policji Jan Kelly przypuszcza iż maszyną tą dał pannie Lorecie jej przyjaciel, który maszynę skradł. Ona zaś w zamian całą sprawkę trzymać się stara w tajemnicy. Aresztantkę młodą oddano pod opiekę władz mających nadzór nad małoletnimi przestępcami.

* * *

Rada wioski Oak Lawn „sfajerowała" czterech urzędników.

Czterech urzędników wioski Oak Lawn wczoraj wieczorem pozbyli sę Radni na zebraniu. Usunięci z urzędów swoich oskarżeni byli o nie złożenie dorocznych raportów i trzymanie książek w nieładzie. Usunięci zostali: Mikołaj Schmalen, kasjer woski; Fran. E. Harnew, kolektor; Harry Phillips, Komisarz budowli i Henryk E. Wells, adwokat wioski. Na ich miejsca zamianowani zostali: Albert Brandt, kasjerem wioski; Harry Fletcher, kolektorem; George Talsma, komisarzem budowli i Otto Wielgorecki, adwokatem wioski Oak Lawn, Artur Hilgendorf, prezes wioski, który należy do tej fakcji politycznej co i ci, których wczoraj wieczorem pozbawiono urzędów powiada, że Rada postąpiła sobie jak uważała najlepiej. Są to skutki walki dwóch fakcyj politycznych.

Język Polski na Uniwersytetach Amerykańskich.

Okręg Chicagoski Fundacji Katedry Języka Polskiego rozpoczął pracę werbowania fundatorów, celem zbierania funduszu „żelaznego" na Katedrę Języka Polskiego im. Stanisława Konarskiego. Owy plan jak jest wiadomo, był wynikiem Zjazdu Studentów, który odbył się w Chicago w dniach 30-go czerwca i 1-go lipca b. r.

Plan urzeczywistnienia Fundacji Katedry Języka Polskiego został przyjęty i gremjalnie poparty przez delegatów na zjeździe, z żywiołowym zapałem młodzieży, a pomocą Polonji jest w stanie kompletnej realizacji. My młodzież, stanowiąca część przyszłej Polonji odpowiedzialni za żywotność i za zachowanie przebogatej, tysiąc-letniej kultury polskiej, nie chcemy dopuścić aby wszelkie te tradycje zginęły. Apelujemy przeto do wszystkich poczuwających, się do spraw polskich o szczere zainteresowanie się z powyżej wspomnianą sprawą.

Dotychczas nie mamy ani jednej katedry języka polskiego na uniwersytecie amerykańskim, gdyż mamy tylko elektoraty, które zależą od zmiennych warunków finansowych i politycznych. Założenie pierwszej katedry języka polskiego oparty na żelaznym funduszu da nam pewność, iż będzie ona trwała niezależnie od wspomnianych czynników. Będzie to trwały na wieki pomnik polskości w U. S. A.

Czem jest Fundacja Katedry Języka Polskiego? Jest to fundusz żelazny celem którego jest utrzymanie języka polskiego po wsze czasy na uniwersytecie. Żelazny fundusz oznacza $100,000, z którego procent będzie utrzymywać bibljotekę i profesora do wykładania języka polskiego. Tak zrobił pewien Niemiec zakładając na wieki wieczne katedrę języka niemieckiego. Taką sumę ofiarować nie jest w stanie żaden Polak. Za tem musimy polegać na innych środkach do zrealizowania Fundacji Języka Polskiego, a mianowicie: werbowanie ochotników na deklarantów, w skład których wejdą poszczególne osoby, grupy, towarzystwa, stowarzyszenia, kluby, itp.

Fundacja Języka Polskiego wynosi $100,000, który będzie zebrany przez 2,000 fundatorów. Każdy z nich będzie miał do rozsprzedania pomiędzy krewnym i znajomymi w czasie półtora roku 500 znaczków po 10 centów sztuka. W zamian za to każdy z fundatorów będzie wymieniony we wielkiej księdza Fundacji Katedry Języka Polskiej, jako jej założyciel i będzie decydował o uniwersytecie gdzie ona będzie się musiała znajdować. Zasługuje specjalnie na podkreślenie że obowiązkiem fundatorów jest nie tyle kupno tych 500 znaczków jak ich rozsprzedaż. — Franciszek J. Dumachowski, przewodn. Komitetu Okręgowego w Chicago.

W redakcji warszawskiej.

— Ilu panu potrzeba abonentów, ażeby pokryć swoje wydawnictwo?

— Na koszty papieru pięciuset, na koszty druku, redakcji i administracji około ośmiuset.

— To razem tysiąc trzysta?

— Nie, panie. Na koszty kar potrzeba jeszcze ze dwa tysiące pięćset, teraz dopiero niech pan to wszystko zbije do kupy.

Żeglarz p. Bohomolec Zawita Jutro Do Parafji Dobrego Pasterza.

Jutro wieczorem o godzinie ósmej w parafji Dobrego Pasterza, p. nr. 2719 South Kolin ulicy, ks. proboszcz F. J. Wojciechowski urządza wielki wiec dla wszystkich parafjan ażeby widzieli i usłyszeli porucznika Armji Polskiej i marynarza polskiego Andrzeja Bohomolec o podróży pierwszego polskiego żaglowca z polskiego portu Gdynia na wszechświatową wystawę do Chicago.

*

Ażeby nikt nie zapomniał o tem, że Polska jest przez morze połączona tak z Chicago jakoteż z każdym portem światowym i ażeby wroga Polsce propaganda jakoby Polska nie potrzebowała dostępu do morza i nie potrzebowała i mieć nie mogła dzielnej floty, marynarki i handlu morskiego, była raz na zawsze zdemaskowana. Ks. Wojciechowski zaprosił do swej parafji na jutrzejszy wiec marynarza polskiego Andrzeja Bohomolec, który opowie tak o podróży polskiego żaglowca Dal jakoteż o marynarce, flocie i morskim handlu Polski.

*

Każdy parafjanin jakoteż wszyscy rodacy zamieszkali w okolicy Dobrego Pasterza jutro wieczorem będą widzieli i słyszeli u siebie na sali parafjalnej porucznika Armji Polskiej Andrzeja Bohomolca.

*

Na wiecu wytłómaczona będzie akcja komitetu obywatelskiego ażeby na zawsze upamiętnić przybycie do Chicago z Polskiego portu Gdynia przez ocean, morza, jeziora i kanały pod żaglami polskiego pierwszego statku Dal jakoteż fakt, że przez prezydenta Woodrow Wilsona ma Polska wolny i własny dostęp do morza który wytworzył już w Polsce netylko ważną flotę ale dobrą marynarkę, dzielnych i zdolnych marynarzy i wszechświatowy handel morski.

*

Kasjer Paweł Drzymalski jutro w dzienniku ogłosi dotychczas otrzymane pieniądze z dobrowolnych składek danych na wiecach gdzie marynarz polski Bohomolec był obecny i opowiadał o swoich i swego kolegi Jerzego Świechowskiego przygodach podczas siedmio tysięczno milowej podróży na 27mio stopowym żaglu z Polski do Chicago. Dalsze składki będą publikowane publicznie tak jak będą kasjerowi doręczane.

Zasłużony człowiek.

Wpływowa osobistość do nuworysza, ubiegającego się o order: — Ja chętnie panu pomogę, ale musi mi pan wskazać choć jakikolwiek swój czyn, któryby posłużył przynajmniej za pozór.

Nowobogacki: — Uratowałem kilku ludziom życie.

Wpływowa osobistość: — W jaki sposób?

Nowobogacki: — Czterech młodych ludzi musiałoby się wskutek długów zastrzelić, gdyby się nie stali moimi zięciami.

Stany Zjednoczone eksportowały 648,000 opon autowych w minionem półroczu.

Dzisiaj Bankiet Dyr. Jana Nikliborca.

Dzisiaj wieczorem, w restauracji „Syrena" mieszczącej się p. nr. 1825 W. 47ma ulica, odbędzie się bankiet na cześć dyrektora Zjednoczenia, byłego prezesa Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce, p. Jana E. Nikliborca, ogólnie znanego działacza na niwie narodowej, organizacyjnej i ideowej. Dyrektor Jan E. Nikliborc zawsze i wszędzie, przy każdej sposobności ochotnie poświęcał się sprawom dobrem i dla dobra społeczeństwa naszego. W dowód uznania pracy dla Zjednoczenia R. P. K. był wybranym do dyrekcji tej wielkiej Polskiej organizacji na 41-em Sejmie. Jako Prezes Związku Polskich Kółek, najwęcej się przyczynił do rozwoju tej pięknej, ideowej organizacji młodzieży polskiej. Sukces tegorocznego Dnia Polskiego na Wystawie Światowej we wielkiej mierze zależało od sumiennego wypełnienia swych obowiązków, pana Nikliborca, jako przewodniczącego Komitetu parafji.

Początek bankietu o godzinie 7:30. Po bankiecie nastąpi zabawa.

Wytworność.

Poeta angielski Bon Johnson nie był delikatnym człowiekiem. Pewnego dnia, podczas przyjęcia u lady Winhermere odsunął talerz i powiedział:

— To jest doskonała strawa dla świń.

Na to lady Windermere z uroczystym uśmiechem rzekła:

— Czy mogę wobec tego podać panu drugą porcję?